Numer zawiera 12 stron

Nr. 313. (Należ. poczt. opł. ryczałtem) Lwów, czwartek 18 listopada 1926. Wydanie M Rok XXX.

Ceny prenumeraty:
we Lwowie
bezdoręczenia do domu miesięcznie . . zł. 4·50
z dostawą do domu . . zł. 4·80
na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 4·80
za granicą . . . . . zł. 9·00
Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji: 20 gr.

Słowo Polskie

Wychodzi codziennie rano.

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanem i w nekr. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4, Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 30 proc. drożej.

Rękopisy i listy i w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.650. — Telefon Redakcji międzymiastowy 22. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski. Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Nordys.

Przemówienie prezesa Głąbińskiego

w dyskusji nad budżetem i expose ministra skarbu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16 listopada (zo.) Sejm przystąpił dziś do dyskusji nad preliminarzem budżetowym i nad expose ministra skarbu.

W dyskusji pierwszy zabrał głos poseł Głąbiński:

CHRONICZNY CHARAKTER ATMOSFERY MAJOWEJ.

Od przewrotu majowego rząd coraz bardziej odbiega od zasad, wskazanych Konstytucją i praworządnością. Atmosfera majowa nie tylko, że nie minęła, ale nabiera charakteru chronicznego.

Znamienny jest stosunek rządu do władzy prawodawczej. Wbrew wyraźnemu postanowieniu Konstytucji, że Sejm powinien być zwołany, a nie zawołany w październiku, zbieramy się dopiero w połowie listopada i to z powodu jakichś przeszkód, tyczących się ceremonjału, którego nie zna ani Konstytucja, ani zwyczaje innych państw, o ile chodzi o zwyczajną sesję coroczną.

SEJM TERORYZOWANY PRZEZ RZĄD.

Sejm jest teroryzowany i poniewierany w pismach zbliżonych do rządu, a nawet materjalnie przez rząd popieranych. Rzeczą charakterystyczną jest, że w dekrecie prasowym zupełnie zapominają o ochronie władzy prawodawczej i o ochronie obywateli a mówią tylko o organach rządowych.

Sejm jest powołany także do kontrolowania rządu i przedewszystkiem powinien być przez ten rząd szanowany. Rząd postępuje bardzo nierozsądnie, jeżeli myśli, że przez obniżenie autorytetu władzy prawodawczej zdoła podnieść autorytet własny.

CO SIĘ DZIEJE W ARMJI?

Podobne tendencje przechodzą nawet do armji o czem świadcza np. napady na posłów. Prezes komisji budżetowej i b. minister skarbu został napadnięty przez grono ludzi umundurowanych jako oficerów i dotychczas nie udało się istotnie, czy też rzekomo wykryć sprawców. W związku z wypadkami majowemi jeden generał trzymany był długo w więzieniu, a potem zwolniony bez usprawiedliwienia, innych trzyma się w więzieniu za przestępstwa dawniejsze, za które jednak nie ścigano ich przed wypadkami majowemi.

Natomiast inni nie tylko są awansowani ale i odznaczani orderami. Jeden z tych generałów otrzymawszy wybitne stanowisko, znowu wchodzi w kolizję z Konstytucją, wydając nakaz bojkotu pisma.

SPRZECZNE Z KONSTYTUCJĄ ROZPORZĄDZENIA.

Szereg enuncjacyj i rozporządzeń rządu jest sprzeczny z Konstytucją. Należy do nich także dekret prasowy. **Wogóle rząd wprowadza do naszej polityki wewnętrznej i zagranicznej niepewność i niejasność a nawet tajemniczość.**

KIEDY SIĘ SKOŃCZY TAJEMNICZOŚĆ?

Powitaliśmy z zadowoleniem wiadomość, że na czele rządu staje twórca i głowa zamachu majowego Józef Piłsudski. Mieliśmy nadzieję, że skończy się owa tajemniczość i dowiemy się jakie są cele rządu i zamachu. Dotychczas jednak nie słyszeliśmy programu a expose ministra skarbu omijało sytuację polityczną.

DO JAKIEGO USTROJU ZMIERZA RZĄD?

Nie wiemy do jakiego ustroju politycznego zmierzą rząd dzisiejszy. Z pogłosek oraz z pism popieranych z funduszów państwowych, jako też z prasy zagranicznej dowiadujemy się o tem, ale my posłowie powołani decyzji w tej sprawie nie mamy autentycznej informacji.

Wiemy, że są u nas ludzie, a należy także do nich Józef Piłsudski, którzy uważają, że ustrój nasz powinien być federalistyczny. Dziś czytamy, że rząd do tego dąży. Nie wiemy jaki to ma być ustrój, czy federacja, czy autonomja terytorjalna. Nasze stronnictwo dążyło i przeprowadziło w Sejmie ustawodawczym częściowo zjednoczenie wszystkich ziem polskich, naszem zdaniem w czasach nowożytnych niema już miejsca na ustrój federalistyczny.

Państwa, które dawniej nadały sobie taki ustrój, teraz stopniowo zmierzają do zjednoczenia, natomiast tam, gdzie urzeczywistnione są tendencje federalistyczne, prowadzi to do rozbicia Państwa. Federalizm nie odpowiada duchowi państwa nowożytnego, które musi być nacjonalistycznem i opierać się na silnej żywotności i patrjotyźmie społeczeństwa.

MONARCHJA KONSTYTUCYJNA CZY DYKTATURA.

Nie wiemy dalej czy rząd zmierza do zmiany formy rządu, czy istotnie dąży do tego, aby nasze rządy republikańskie zamienić na monarchistyczne. Jeżeli tak, to znowu nie wiemy, jaka to ma być monarchja, czy konstytucyjna, czy też idzie o jakąś dyktaturę. Państwo, które ma rząd w zasadniczych sprawach tak niejednolity, nie może mieć jasnej linji politycznej.

POLITYKA ZAGRANICZNA.

Nie wiemy również, jaka jest polityka zagraniczna naszego rządu. Sądząc z pism rządowych i z inspirowanych artykułów prasy zagranicznej, nie życzymy sobie dobrych stosunków z Włochami i Francją, natomiast dążymy do sojuszu z Anglją, niewiadomo czy opartego na samodzielności, czy na wasalstwie.

NASTĘPSTWA POLITYKI BIERNOŚCI.

W kraju widzimy rozwielmożnienie się elementów antyspołecznych i antypaństwowych, szczególnie na kresach wschodnich a po części i na zachodnich. Praca, aby napełnić ludność ideą państwową polską, idzie na marne. I nawet na wileńszczyźnie, która była ziemią najspokojniejszą, powstała jakaś organizacja „Robotnicza włościańska hromada", w której statucie powiedziane jest, że dąży do samo określenia, to znaczy do oderwania się od Państwa polskiego.

Władze wobec rego są bierne.

Nawet wezwania do wojska otrzymuje ludność nie tylko od władz, ale i od tajnych organizacyj, które wzywają oczywiście do wojska cudzego. **Na południu widzimy działanie organizacji rewolucyjnej ukraińskiej, której skutkiem był mord śp. Sowińskiego, dotychczas nie pomszczony.**

To są następstwa polityki bierności.

ROZSTRÓJ ADMINISTRACJI.

Polityka rządu doprowadziła też do zupełnego rozstroju administracji. — Ciągle się ją reformuje, a czem większy dyletant, tem goręcej bierze się do reform. Stosuje się rugi względem ludzi doświadczonych, aby ich zastąpić ludźmi partyjnymi. Niema dziś urzędnika, któryby, o ile nie należy do jakiejś kliki, czy mafji konspiracyjnej, czuł się pewnym na swojem stanowisku. Nie pomogą tu żadne instrukcje ministra spraw wewnętrznych o wstawaniu i siadaniu tych, którzy idą do starostwa. Panowie w rządzie zapomnieli o głównej zasadzie prawnej „audiatur et altera pars". Nie wolno decydować staroście jeżeli nie wysłuchał i drugiej strony.

ILU JEST PRAWNIKÓW W RZĄDZIE?

Ale nie dziwimy się rządowi, w którym o ile mi wiadomo, jedynym prawnikiem jest Józef Piłsudski z racji udzielenia mu honorowego doktoratu prawa w Uniwersytecie Jagiellońskim, chociaż i on w odczytach swoich publicznie oświadczył, że nie zawsze liczył się z przepisami prawnymi. — Rząd powinien mieć jakieś ciało prawnicze u boku, aby nie było potrzeba cofać rozporządzeń.

WYBORY ŚLĄSKIE.

Kiedyśmy wnieśli interpelację do rządu z powodu zamianowania dwóch wojewodów na kresach, otrzymaliśmy odpowiedź, że nie chodzi o ich rutynę urzędniczą, ale o to, aby ludzie na takich stanowiskach mieli zmysł organizacyjny i kierowniczy. Jaki to był zmysł, okazały ostatnie wybory na G. Śląsku. Obowiązkiem wojewody było skupiać wszystkie siły polskie przeciw jednolitemu frontowi niemieckiemu, a właśnie wojewoda przyczynił się do rozbicia tych sił, bo zależało mu przedewszystkiem na tem, aby jego partja zyskała najwięcej głosów. Pismo które agitowało za jednością polską, zostało w dniu wyborów skonfiskowane.

NIESŁUSZNE OBAWY P. BARTLA.

Przechodząc do spraw gospodarczych, muszę rozproszyć obawy p. wicepremiera, wypowiedzianej na zjeździe nauczycieli, że są przeciwnicy tego rządu, którzyby się cieszyli, gdyby ten rząd doprowadził do ruiny. — Takich obaw żywić nie można, zwłaszcza ryczałtowych. Pragniemy, aby się w państwie działo jak najlepiej, ale nie wszystko za dobre uważamy.

BEZROBOCIE INTELIGENCJI.

Minister skarbu wypowiedział się przeciw zbytniemu etatyzmowi. Zasadniczo godzimy się na tę tezę, chociaż nie wiemy, czy jest tezą całego rządu. Niekiedy jednak jest koniecznością ograniczenie wolnej konkurencji i ograniczenie wywozu produktów. — Sama zasada wolnej konkurencji nie zapewni dobrobytu krajowi. Dotkliwe jest bezrobocie inteligencji. Rząd w administracji państwowej nie daje dobrego przykładu, obsadzając ją ludźmi bez kwalifikacji, czem zniechęca młodzież do zdobywania tych kwalifikacyj.

BILETY PAŃSTWOWE.

Co do kwestji finansowych rząd wydaje bilety państwowe, nie zdając sobie sprawy, że zmienia przez to cały ustrój monetarny. Wprowadzenie państwowego pieniądza papierowego obok banknotów jest wyłomem w dotychczasowej zasadzie i wejściem na niebezpieczną drogę, bo zapowiedziane umorzenie tego pieniądza jest bardzo trudne.

BILANS HANDLOWY NASUWA POWAŻNE WATPLIWOŚCI.

Nasz bilans handlowy jest dobry, lecz przyczyny, które go wywołały są przemijające, np. strajk w Anglji. Mamy zapewniony wywóz węgla jeszcze na pół roku, potem potrzeba będzie szukać nowych rynków.

Bilans nasz nasuwa więc poważne wątpliwości. Nie eksportujemy więcej niż poprzednio. Za 9 miesięcy 1925 r. eksport nasz wyniósł 915 milj., a za taki sam okres roku bież. 937 milj. — Różnica bardzo mała, spowodowana zwyżką eksportu węgla, a wszystko inne wywoziliśmy w znacznie mniejszych rozmiarach niż w roku poprzednim. Zmniejszył się natomiast znacz-

(Dalszy ciąg depeszy na str. 7-ej).

Przegląd prasy.

„Gazeta Warszawska Poranna" twierdzi, że p. Czechowicz nie przekonał nikogo, iż budżet preliminowany jest realny. Albowiem

p. min. Czechowicz usiłował dowieść, iż budżet preliminowany jest realny. Niestety, kierownik skarbu polskiego dotknął się tego zagadnienia powierzchownie, omijając najważniejsze trudności.

Nie przekonał nikogo p. Czechowicz, iż uda mu się uzyskać znacznie podniesioną kwotę podatków i opłat 10 proc. zwyżką, jak wykazuje doświadczenie bieżącego półrocza, nie rozwiąże kwestji.

Cyfra podatku majątkowego wstawiona została do preliminarza po to głównie, aby udowodnić, iż na papierze dochody naszego skarbu są z wydatkami w zgodzie.

Ani pozycje kolei państwowych, ani pozycje poczty i telegrafu, ani wydatki osobowe preliminarza nie liczą się z koniecznością podwyżek pensji urzędników i pracowników państwowych. Jeżeli pobory te podwyższono w listopadzie i grudniu br., to czy jest rzeczą realną liczyć, iż podwyżki te uda się znieść w roku przyszłym?

Charakteryzując stosunki gospodarcze — pisze dalej „Gaz. War. Por." — p. minister Czechowicz dał obraz słoneczny, usuwając cienie.

Ani słówka nie usłyszeliśmy o tem jak zwyżka cen w kraju, idąca do równi złotowej, odbije się na naszym wywozie. Nie dowiedzieliśmy się, czy koniec strajku górniczego w Anglji nie będzie plamą na słonecznym obrazie, nakreślonym przez p. ministra. Nie zapewnił nas ani jednem zdaniem p. Czechowicz, iż pogarszający się bilans handlowy dozna poprawy.

Drożyźnie p. min. Czechowicz poświęcił nieco uwagi. Wątpimy wszakże, czy program jego w tej sprawie obejmuje całość zagadnienia i czy będzie on w stanie przeciwstawić się zwyżce cen, która jest największym wrogiem preliminowanego budżetu i najcięższą kulą u nogi naszych możliwości wywozowych.

Dotychczas przynajmniej rząd obecny wobec katastrofy drożyźnianej stał w pozycji całkowicie bezradnej.

* * *

„Głos Prawdy" na podstawie mowy programowej p. ministra Czechowicza zapewnia, że rząd patrzy odważnie prawdzie w oczy, stwierdza poprawę, choć widzi niebezpieczeństwa i nawołuje do bicia spekulantów, pisząc:

A zatem: jest, czy niema spekulacji, jest, czy niema wyzysku, jest czy niema pilnej potrzeby wkroczenia w tę dziedzinę życia, wydającej na świat zastępy pasożytów, okradających społeczeństwo z jego pracy, z jego zarobków, na cele spekulacji wszelakiego rodzaju. Setki nieuków Kołmyjskich nie potrafi obalić wymowy cyfr, wyrażających cenę tego samego artykułu: hurtową i detaliczną, stwierdzających niezbicie, iż dalsze utrzymanie się kosztów wymiany na obecnym poziomie, musi nas doprowadzić do całkowitej ruiny. I to nietylko nas — konsumentów, lecz i producentów, a za nimi skarbu państwowego.

Trzeba wyrazić zadowolenie z powodu zajęcia się przez rząd tem zagadnieniem. Wczorajsza zapowiedź ministra skarbu, o podjęciu środków przeciwdziałania spekulacji, pokrywa się całkowicie z oczekiwaniami najszerszych warstw społeczeństwa. Tak jest, społeczeństwo oczekuje od rządu energji w tej dziedzinie i niewątpliwie nie dozna zawodu.

Spekulantów natomiast bić, — jest to bowiem koniecznością instynktu samozachowawczego życia gospodarczego i społeczeństwa. Naszem dążeniem jest, by ciężkie to zadanie wziął na swoje barki rząd. Sądzimy, że za to należy się nam wdzięczność nawet samych spekulantów, nie tylko kupców.

* * *

„Robotnik" omawiając projekt wypracowany przez komitet ekonomiczny Rady Ministrów w sprawie ustanowienia komisji ankietowej badania kosztów i warunków produkcji i wymiany stwierdza, że

Nie uwzględniono w nim żądania klasy robotniczej, by komisja składała się w równej liczbie z przedstawicieli kapitału i pracy. Przeciwnie — przedstawiciele kapitału będą mieli w Komisji — znaczną przewagę.

Już ta kardynalna wada projektu nie daje rękojmi bezstronności, a zwłaszcza jawności jej prac. A tym czasem projekt dodatkowo jeszcze poręcza tajność prac, by — uchowaj Boże! — kraj nie dowiedział się, który z przemysłowców i na jaką sumę okradł Skarb i konsumentów.

Projekt Rządu nosi wszelkie cechy kompromisu z Lewjatanem.

* * *

„Warszawianka" spowiada się z wrażenia, jakie wywołało otwarcie na Zamku sesji Sejmu i Senatu.

Wszystko już strute, zgorzkniałe, bezdźwięczne, a z całą uwagą zwróconą, wśród tylu wspomnień zamkowych komnat, jedynie na to, by.... nie było na czem siąść, lub z wyobrażaniem sobie, że to jest główną sprawą.

Już to jest dostatecznie złe, że, w okresie tak naprawdę ciężkich trosk krajowych, pojawiają się wogóle, właśnie w zetknięciu Głowy Państwa z Ciałami Ustawodawczemi, takie małostkowości, doprowadzone do tego, że Marszałek Sejmu nie był na Zamku należycie przyjęty i nie miał należytego w uroczystości miejsca, a Marszałek Senatu, nie otrzymawszy odpowiednich zawiadomień w tym względzie, powstrzymał się od wzięcia udziału i niewątpliwie tego nie żałuje.

Lecz znacznie głębiej złe jest to, że we wzajemne stosunki czynników państwowych wprowadza się niejako urzędowo, świadomie, celowo, jako podstawę nieufność. Jest to rys obcy duszy polskiego życia społecznego i obcy zachodniemu sposobowi myślenia. My się w naszym obyczaju państwowym jakby nanowo i samochcąc wynaradawiamy i narzucamy sobie pojęcia i odczucia świata na wschód od nas położonego i daleko się tam ciągnącego, gdzie ta nieufność jest rysem istotnym. A to paczy i skrzywia duchową dążność polskiego życia społecznego ku szczerości i prostej drodze i dlatego jest smutne i szkodliwe.

* * *

„Epoka" w artykule p. t. „Stosunki narodowościowe na ziemiach wschodnich" pisze:

Ludność językowo białoruska da się podzielić na obszarze ziem wschodnich na trzy grupy: Pierwsza z nich — zachodnia złożona z Białorusinów, osiadłych w grodzieńskiem, białostockiem, sokólskiem i bielskiem, stanowi plemię najbardziej zbliżone do sąsiednich plemion polskich; język tej grupy pozostaje pod silnym wpływem polszczyzny. Grupa druga, osiadła na Rusi Czarnej oraz na północnem Polesiu, używa języka najbardziej zbliżonego do białoruszczyzny historyczne, znanej z dokumentów urzędowych Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wreszcie trzecia grupa, której drobny tylko odłamek znalazł się w granicach Rzplitej, zajmuje obszary Białorusi północnej (skrawek dawnego województwa połockiego) i we wpływach językowych podlegała raczej wielkoruszczyźnie.

Jeszcze jednak i dzisiaj świadomość plemienna i narodowa pośród Białorusinów nie jest ugruntowana i wystarczy nieraz zmiana otoczenia, aby Białorusin stał się narodowo Polakiem lub Rosjaninem.

Przejście pomiędzy Białorusinem a Ukraińcem wołyńskim stanowi osiadłe na Polesiu plemię, używające gwary mieszanej ukraińsko-białoruskiej i niezdecydowane co do swojej przynależności grupowej. W ostatnich czasach w plemieniu tem uczynił postępy ruch białoruski, wypierając wpływy ukraińskie i ścierające słaby pokost rusyfikacji, szczególniej intensywnie na tym obszarze działającej. Powodzenie swoje pośród poleszuków ruch białoruski zawdzięczać może nie tyle pokrewieństwu rasowemu, ile tradycjom historycznym Wielkiego Księstwa Litewskiego, w którego skład Polesie wschodziło.

TEATR ŚWIETLNY
PALACE
LEGJONOW 1-3.
DZIŚ 17. XI. br. SZLAGIER „UFY!"
Wielki dramat erotyczny w 10 aktach, tętniący nowoczesnem życiem p. t.
MNIE KUPIĆ NIE MOŻNA
W gł. rolach 3 gwiazdy filmowe znane z cudnej urody
Liane Haid, Harry Liedke, Alfons Fryland
Akcja: Paryż, Monte Carlo, 10058 Kaukaz.

Smaczny paprykarz
u FELICZKOWEJ
UL. AKADEMICKA № 6.
15266

F. A. OSSENDOWSKI. 13)

Listy z podróży.

(Ciąg dalszy).

Wśród brussy na obszernych polanach spotykamy rozrzucone osiedla murzyńskie. Witają nas tam bardzo gościnnie, często darami w postaci mleka, bananów i pomarańcz, które są tu słodkie i pełne soku orzeźwiającego. Wyciskamy z pomarańcz sok i napełniamy nim nasze „bidony" — duże dwulitrowe butle, obszyte suknem i zawieszone na rzemieniu przez ramię naszych boy'ów.

Spotkanie zawsze kończy się śpiewami i tańcami. Czasem cała ludność przyjmuje w tem udział, czasem tylko jedna kasta — griotów, czyli muzykantów, tancerzy i błaznów. Griocі noszą tu przeróżne stroje, zależnie od swej specjalności, a nieraz i miejscowości. Błaźni w czerwonem ubraniu w cudacznych kołpakach na głowach, tancerze półnadzy, nieraz z kajdanami na nogach, by czynić jak najwięcej hałasu, czarownicy-griocі w strojach z liści, z twarzami umalowanemi na biało. Kobiety-griotki połyskują biżuterją, biją w oczy barwami płacht, zawojów, szalów.

Długo maszerujemy przez wysoką płaszczyznę kamienistą, dość jałową, pokrytą kopcami termitów i głazami bazaltów i granitów. Wysoka ta płaszczyzna leży na wysokości 800—850 mtr. Sucha, żółta trawa, drzewa o powykręconych gałęziach i zjedzonych przez termity i mrówki „manjan" pniach i zżółkłe liście tworzą pejzaż jesieni, ale to zima już, bo mamy styczeń.

Martwy, dziki, ponury krajobraz. Wydaje się nam, że jesteśmy na innym jakimś globie. Może na księżycu, wtedy, gdy już zaczął swój smutny okres umierania, długiego i bezsennego.

Lecz dochodzimy wreszcie do potężnej, wartkiej i głębokiej rzeki Bafing, stanowiącej początek olbrzymiego Senegalu. Zielona woda, pełna ryb, płynie w wysokich brzegach, porośniętych lasem, lub zaroślami trzcin. Niekiedy olbrzymie skały przegradzają łożysko, a o wschodzie słońca można tu spotkać śpiące krokodyle, a nawet hipopotamy. Warto byłoby tu się zatrzymać i zapolować, lecz zbyt dużo czasu straciliśmy w Gwinei, a musze zajść jeszcze bardzo daleko, bo tak sobie postanowiłem. Droga przed nami długa i ciężka, a więc nie czas na rozrywki i długie popasy, chociażby nawet dla hipopotamów. Spotkamy się jeszcze z niemi... jestem o to spokojny, bo prowadzę swoją ekspedycję wprost do „raju myśliwskiego", gdzie niema wsi i dróg, a stada antylop i bawołów swobodnie błąkają się i żerują wszędzie. Tam właśnie będą grzmiały wystrzały z naszych karabinów!

Chwilowo niech się ochowa myśliwy, a rozejrzy się po okolicy przyrodnik, etnograf i pisarz, w którego duszę wsiąkają krajobrazy, ludzie, szczepy, zwierzęta, ptaki i owady; niech warczy korba aparatu filmowego i z suchym szmerem zamyka się siatka zielnika, wchłaniając coraz to nowe okazy flory tej części kontynentu afrykańskiego.

Za rzeką Bafing znikają kamieniste odłamki skał. Gleba tu inna i inna roślinność. Lasy mimozowe różnych odmian tego drzewa, coraz częściej zjawiają się wspaniałe palmy, cieszą wzrok nagie drzewa kapokowe, najeżone kolczastą korą i pokryte olbrzymiemi, mięsistemi i z barwy do surowego mięsa podobnemi kwiatami; nieznane nam dzikie drzewa i krzaki owocowe, olbrzymie żółte kwiaty, wyrastające wprost z ziemi, i dzika bawełna, dojrzała, pełna puszystych pęków.

Widzimy tu pola manjoku, prosa i „fonio", plantacje bananów, zoraną pługiem amerykańskim glebę, stada dobrego bydła, dobrobyt i spokój. W lasach murzyni nadcinają pnące się lijany i zbierają kosztowny obecnie kauczuk; z pól orzechów arachidowych w popłochu zrywają się dropie, kuropatwy lub objedzone, ociężałe dzikie perliczki.

Mijamy wsie: Niaria, Duinguiray, Tumenea. Tajemnicza Tumenea otoczona jest z jednej strony błotami, do których nie chce się zapuszczać żaden murzyn. Mają przed temi bagnami paniczny strach, gdyż mieszka w nich „straszliwy ryczący krokodyl". Wiemy, że ten płaz jest niemową, w najgorszym razie syczy, tymczasem murzyni przysięgają na wszystkie swoje gri-gri, że mają „ryczącego" krokodyla. Pewnie to jakiś samotny hipopotam obrał sobie to bagno za siedzibę, bo bezpiecznie mu w niem. P. Kamil Giżycki wlazł w te błota, lecz musiał szybko się cofnąć z tego istnego trzęsawiska.

Przechodzimy dalej wsie Buka i Bisikrima, gdzie wsiadamy do pociągu. Lecz przedtem w nocy jeden z moich pomocników wraz z miejscowym inżynierem kolejowym, wziąwszy lampy [illegible] wyszli na polowanie. Zabili dwie antylopy, zająca i serwala, pięknego kota, którego skóra stanowi cenny nabytek dla naszych zbiorów.

Po pięciu godzinach jazdy dojeżdżamy do miasta Kurussy, leżącego nad rzeką Niger.

Spotyka nas uprzejmy przedstawiciel rządu francuskiego, hrabia de Lavalliere, którego przodkowie byli spokrewnieni z rodziną Sobieskich. Nic więc dziwnego, że krew polska odezwała się.

Na Nigrze już oddawna czekają na nas przysłane przez gubernatora Sudanu francuskiego dwie kryte „chalands", długie i szerokie łodzie. Popłyniemy nimi siedem dni do Bamako, gdzie już czuć podmuch potężnej piersi Sahary, w postaci skwarnego samumu. Już tutaj czujemy go od dwóch dni. W dzień nuży nas straszliwy upał, w nocy gwałtowny spadek temperatury i... moskity, moskity! Chininę łykamy zawzięcie...

C. d. n.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Koncert pp. Stanisławy Argasińskiej i Lucyny Robowskiej.

Ubiegły tydzień odznaczał się istną powodzią koncertów, przedstawień i widowisk. Wobec zaś obecnych skromnych ogólnych warunków finansowych z góry można było przewidzieć, że odbije się to ujemnie na frekwencji.

Wśród tylu atrakcji, mniej lub więcej nęcących słuchacza, czy też widza, zanotować należy koncert artystek warszawskich: znanej i powszechnie lubionej we Lwowie śpiewaczki p. Stanisławy Argasińskiej, oraz po raz pierwszy występującej u nas znakomitej pianistki — p. Lucyny Robowskiej. Piękny śpiew p. Argasińskiej niejednokrotnie już z podziwem oceniliśmy i tym razem artystka zawojowała publiczność miękkiem, słodkiem brzmieniem swego dźwięcznego metalicznego głosu. Dzięki subtelnemu frazowaniu cały bogaty program, gdyż obejmujący dzieła: Strauss'a, Charpentier'a, 4 pieśni japońskie Mantsumana Joshinori, oraz pieśni Niewiadomskiego, wykonany był ogromnie zajmująco. Artystkę gorąco oklaskiwano zmuszając do naddatków.

Więcej miejsca poświęcimy tym razem p. Robowskiej — jako wyjątkowo utalentowanej pianistce, poraz pierwszy koncertującej we Lwowie. Przedewszystkiem zaznaczyć należy, iż występy p. Robowskiej mają zawsze ideowy podkład, bowiem artystka postawiła sobie, na pozór niewykonalne zadanie: grywania jedynie dzieł polskich kompozytorów, i pomysł swój zwycięsko realizuje, zyskując z dniem każdym coraz to większą wziętość i uznanie zarówno zdrowo myślących sfer muzycznych, jak i szerokich warstw publiczności. Dla ścisłości zaznaczę, iż p. Robowska posiada za sobą nadzwyczaj poważne studja pod kierunkiem takich pedagogów jak: Slötzer, Michałowski, Godowski i Ansorge. Poznaliśmy więc poważnego, głęboko myślącego muzyka o wielkiej odtwórczej skali, nie tylko bowiem techniczna strona wykonania stawia p. Robowską w rzędzie pierwszorzędnych pianistów, ale i subtelna wrażliwość estetyczna, temperament, opanowanie różnorodnych stylów kompozycji, niezawodna pamięć muzyczna znamionują rzeczywiście utalentowaną indywidualność artystyczną. Z technicznych szczegółów wymienię przejrzystość, potoczystość palcowych figuracji, jędrność brzmienia dwutonów i akordów, doskonałe oktawy, rzuty pewne czyste, przyczem fizyczna siła i wytrzymałość rąk zadziwiająca. Pedalizacja logiczna, oględna i celowa. Poczucie rytmu wzorowe, zawsze solidne wykończenie każdego utworu, planowość wykonania, i wniknięcie w treść muzyczną kompozycji, stąd gra p. Robowskiej nie nużąc skupia uwagę słuchacza, co zawsze jest niezawodnym zwiastunem powodzenia. Zdobyła go też artystka całkowicie, oklaskom, wywoływaniom i bisom nie było końca. Oczekujemy powtórnego przyjazdu p. Robowskiej, wierząc, że dobrze zorganizowany koncert jej będzie prawdziwą atrakcją dla muzykalnych sfer Lwowa.

Z kolei przyjrzyjmy się utworom interpretowanym przez świetną pianistkę. Program jej obejmował: 6 preludjów przedwcześnie zgasłego Romana Statkowskiego. Miniatury te posiadają dużą wartość estetyczną, cechuje je charakterystyczna dla dzieł tego kompozytora romantyczna zaduma i głęboki sentyment poetycki wypowiadany w formie zawsze wykwintnej. Dalej odegrała artystka szereg etiud: a więc: ciekawie opracowaną fortepianowo etiudę J. Wieniawskiego piękną, doskonale pianistycznie wykorzystaną etiudę J. Zarembskiego, (bardzo wartościowego kompozytora zmarłego w 1885 r., który w utworach swoich używał już całotonowej gamy). Poczem nastąpiły: interesująca etiuda K. Szymanowskiego, zgrabne w fakturze — W. Pachulskiego oraz Ignacego Friedmana. Dział ten zakończyła wyborna pianistka brawurowo odegraną etiudą cis-moll Chopina. Końcowym punktem programu były trzy utwory, niejako obrazki z przeszłości: Polonez, Mazurek i Krakowiak, — znanego pieśniarza St. Niewiadomskiego.

Program p. Robowskiej nadzwyczaj podobał się wszystkim i co jest prawdziwie bolesnem: iż nikt prawie dzieł tych nie znał. Natomiast rozmaite tandety zagraniczne panoszą się na naszych estradach pacząc gust, a niekiedy i obrażając zdrowy sens i godność ludzką. Niech więc nazwisko p. Robowskiej ujrzane na afiszu będzie nam zachętą dla usłyszenia rozumnie i szlachetnie dokonanego wyboru utworów rodzimych, aby nie wypełniły się słowa: „cudze chwalicie, swego nie znacie sami nie wiecie co posiadacie". **Witold Friemann.**

Idee przewodnie Związku Oficerów Rezerwy.

Zjazd okręgowy Z. O. R. Ziem południowo-wschodnich w Stanisławowie.

Odbyty ubiegłej niedzieli w Stanisławowie Zjazd Związku Oficerów Rezerwy ziem południowo-wschodnich był doniosłym etapem w ciągłym i szybkim rozwoju tej tak dzisiaj już popularnej w społeczeństwie i żywotnej organizacji, z drugiej zaś strony posiadał specjalne zabarwienie ze względu na miasto, w którego murach został zwołany. Zasługuje przeto, aby szerszem echem odbił się w całem społeczeństwie.

Zainaugurowany przed południem — po odbytem nabożeństwie — przez przewodniczącego Zarządu Okręgowego pułk. prof. dr. Zalewskiego, zgromadził Zjazd w pięknej sali Rady miejskiej obok kilkudziesięciu delegatów Kół (od Rzeszowa i Jasła po Zbrucz) także najpoważniejszych przedstawicieli władz i społeczeństwa miejscowego, którzy obecnością swą (gen. Kowalewski, prezydent Chowaniec, insp. Żarski, prokur. Vogl i inni) stwierdzili serdeczną życzliwość i zainteresowanie, jakiem cieszy się Związek Oficerów Rezerwy. Ta nuta serdeczności szczególnie silnie dźwięczała w przemówieniach powitalnych zarówno gen. Kowalewskiego, jak prez. Chowańca, jak wreszcie przedstawicieli Sokoła, Organizacji Narodowej i in. Zaznaczyć wypada, że powitania ze strony urzędu wojewódzkiego nie było.

Celem głównym Zjazdu było zapoznanie delegatów, z ustaleniami na komisji programowej, odbytej w ub. miesiącu we Lwowie, a złożonej z przedstawicieli okręgów z całej Rzeczypospolitej — zasadami ideologji Z. O. R., której oficjalne zatwierdzenia nastąpić ma na nadzwyczajnym ad hoc zwołanym Zjeździe Walnym jeszcze w bieżącym roku.

W imieniu Zarządu Okręgowego lwowskiego, kodyfikatora tej ideologji na komisji programowej, przedstawił zjazdowi zasady nowego programu ideowego Z. O. K. p. dr. Nowak-Przygodzki w wyczerpującem, syntetycznem przemówieniu, świetnem pod względem retorycznym.

Związek Oficerów Rezerwy nie jest i nie chce być jedną z wielu organizacyj społecznych z ograniczonymi celami specjalnymi. Skupiając w swem łonie inteligencję wszystkich zawodów, nie może mieć celów zawodowych. Różni się zaś istotnie od innych organizacyj społecznych bardzo osobliwem znamieniem. Skupiający się w nim Polacy, bez względu na swoje osobiste przekonania polityczne, są Polakami z chrztu krwi, naznaczeni stygmatem walki bezinteresownej, ofiarnej o Polskę, którego nic zetrzeć nie zdoła. Fakt ten daje szczególne prawa, ale przedewszystkiem wykreśla szczególne obowiązki oficerom rezerwy i wogóle wszystkim byłym uczestnikom wojny. Fakt ten bowiem mówi, że tak jak czasu wojny, w rowie strzeleckim jedynym i wyłącznym motywem działania była ofiarna miłość Polski, poczucie najgłębsze interesu naiwyższej całości i zbiorowości organicznej, jaką jest naród, a więc wartości idealne, bo haterskie, na wskróś etyczne, tak i w życiu pokojowem te cnoty winny i muszą się stać pobudką, kryterjum i osnową każdego czynu. I dlatego nikt bardziej do udziału w budownictwie państwa i w organizacji woli narodu nie jest powołany, jak właśnie ten typ heroiczny Polaka, który daje największą gwarancję, że w spełnianiu swych zadań, jako obywatel nie będzie się kierował żadnymi ubocznymi celami, czy interesami egoistycznemi, osobistemi, bądź też interesami jakiejś grupy kliki lub partji. Dla byłych uczestników wojny o Polskę, których oficerowie rezerwy są czołową i doborową awangardą naród nie jest zespołem mechanicznym fizycznych jednostek w przemijającym momencie, ale najwyższą organiczną całością, wiążącą w teraźniejszości przeszłość z przyszłością, całością, w służbie której i przez którą jednostka może być tylko indywidualnością, stawać się mądrzejszą, piękniejszą i lepszą. Państwo jest tylko niezbędną formą organizacji woli narodu, jest tym sługą narodu, mającym za naczelne zadanie: troskę o jak najpewniejszy, jak najlepszy, jak najgłębiej moralny rozwój życia narodu. Dla wypełnienia tego przyrodniczego i historycznego zadania państwo musi być jak najlepiej przygotowane, dostosowane i zbudowane. Musi mieć — jednem słowem — jak najmądrzej do wypełnienia tego zadania zbudowany ustrój. Panujący obecnie jeszcze w większości państw europejskich ustrój demo-liberalny dowiódł, że nie jest tym ustrojem — który może w zgodzie z powyższemi zasadami zbudować i utrwalić typ państwa narodowego i w tem leży główna przyczyna kryzysu politycznego, gospodarczego i kulturalnego, jaki przeżywa współczesna Europa zachodnia. Kryzys, jaki przeżywa od chwili swego wskrzeszenia Polska, jest elementem tego ogólnego kryzysu. Liberalizm, gwarantujący jednostce maximum wolności — wyradza się w anarchję, mechanicznie pojęta demokracja, zastosowana w organizacji państwa w skutkach swych daje rozstrój, absurdalną niwelację walorów umysłowych i etycznych, wynikający zaś jako tragiczna konieczność z liberalizmu i demagogji demokratycznej brak wrażliwości etycznej, powoduje w życiu gospodarczem rządy handlarzy, imperjalistów, klik, związanych ze sobą materjalistycznem pojmowaniem dziejów i świata, tudzież rozkazami, płynącymi z zakonspirowanych lóż. W poszukiwaniu za drogami, któreby wiodły do przezwyciężenia ustroju demo-liberalnego, a tem samem ogólnego kryzysu moralnego, musimy oprzeć się o zasadę narodu pojętego jako najwyższą organiczną, etyczną całość, w której służbie jednostka może być tylko czynnikiem budującą nie niszczącym. — Odrzucenie jednak światopoglądu liberalnego i nonsensu organizacji państwa na zasadach demokratycznych, musi sprowadzić za sobą bardzo ważne następstwa. Budowa nowego ustroju oprzeć się musi na zasadach wręcz przeciwnych liberalizmowi i mechanicznie pojętej demokracji: na hierarchji, dyscyplinie, poczuciu odpowiedzialności i głębokiem poczuciu niezbędności etyki, jako motorze jakiegokolwiek działania. Do budowania ustroju na takich zasadach (zbliżonych do zasad, jakie obowiązują w organizacji wojskowej) najlepiej przygotowani są właśnie byli uczestnicy wojny wogóle a oficerowie rezerwy w szczególności. Coraz bardziej krzepnące uświadamianie sobie tych wytycznych ideowych w rozwoju życia narodu i w budowie organizacji państwowej stawało się w kierowniczych kołach Z. O. R., oddawna już coraz powszechniejsze, a rozwój wypadków w Polsce przyspieszał konsolidację i krystalizację zasad ideologji, które ostatecznie w ubiegłym miesiącu na zjeździe komisji programowej we Lwowie zostały w redakcji zarządu Okręg lwowskiego Z. O. R., sformułowane i przyjęte.

* * *

Referat dr. Nowaka-Przygodzkiego przyjęty został entuzjastycznie przez wszystkich delegatów, wzbudził też żywe zainteresowanie i uznanie wśród obecnych przedstawicieli władz i społeczeństwa stanisławowskiego.

Obrady popołudniowe wypełniło sprawozdanie o Ogólnym Zjeździe ZOR., odbytym w Warszawie, przyczem okazało się na podstawie cyfr i konkretnych danych, że Okręg Ziem południowschodnich odgrywa w pracach całego Z. O. R. czołową rolę. W dyskusji zabierali głos przedstawiciele poszczególnych kół i wyrażali całkowitą solidarność z przedstawionym programem, zapewniając równocześnie, że Koła przy pomocy instrukcyj, jakie otrzymają od Zarządu Okręg., będą surowo przestrzegać nowych zasad ideowych Z. O. R. W tym duchu uchwalono też rezolucję. Przyjęto też rezolucję Koła jasielskiego, wyrażającą zdziwienie, że władzom nieudało się dotychczas wykryć sprawców napadu na pos. Zdziechowskiego i ustalić, czy sprawcami tymi byli oficerowie, czy też nie. Nadto przyjęto do wiadomości komunikat Zarządu Okręgowego o pracach przygotowawczych nad wydawnictwem miesięcznem, które prawdopodobnie zacznie się ukazywać od nowego roku.

* * *

Zjazd zakończono wspólną wieczerzą, podczas której dopiero w szeregu toastów dano pełny uczuciowy wyraz wdzięczności dla miejscowych gospodarzy i dla ogromnego znaczenia Stanisławowa dla polskości. Podkreślono żywotność, pracowitość miejscowego Koła Z. O. R., które z zasłużonym swym prezesem majorem w rez. p. Bukowskim świeci przykładem innym Kołom. Rozjeżdżano się na swe posterunki z głębokiem poczuciem wiary w przyszłość i świetny rozwój Z. O. R. z przeświadczeniem, że odbyty Zjazd był potężnem ogniwem tego rozwoju.

Z ruchu wydawniczego

* **Inż. Edward Windakiewicz „Solnictwo"**, wydanie subwencjonowane przez Zakłady przemysłowe Solvay w Polsce. Skład główny w księgarni Jagiellońskiej w Krakowie 1926. Z sześciu części dotąd wyszły dwie części ogólna i sole potasowe. Jest to jedyny podręcznik o soli jaki posiadamy w literaturze polskiej, obejmujący całokształt solnictwa, który zainteresuje niewątpliwie wszystkich pracujących w przemyśle solnym jednym z najstarszych i z ważnych źródeł bogactwa krajowego, ale będzie także naszej uczącej się młodzieży przewodnikiem w nauce. Autor włożył w dzieło nie tylko wiedzę fachową i pracę, ale i wielkie umiłowanie przedmiotu, wydanie staranne z licznymi przekrojami geologicznymi, cena przystępna.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie.

Za udział w obrzędzie pogrzebowym ś. p. Jana Zołtowskiego a w szczególności Przewielebnemu Księdzu Proboszczowi Matłakowi, W. P. Drowi B. Kaszubińskiemu, Towarzystwu śpiewackiemu „Harfa", Kasie Stefczyka, Ochotniczej Straży Pożarnej, Towarzystwu sportowemu „Biały Orzeł" i wszystkim innym przyjaciołom i życzliwym z całego serca „Bóg zapłać" w ciężkim smutku pozostali 10040n

Żona, dzieci i wnuki.

Podziękowanie. 10042n

Za okazanie mi prawdziwych wyrazów współczucia oraz oddanie ostatniej przysługi w wzięciu udziału w pogrzebie mego Najdroższego, nieodżałowanego męża śp. Konstantego Bauera składam tą drogą gorące podziękowanie. Przedewszystkiem, Wielebnemu Duchowieństwu, Kolegom śp. Zmarłego oraz wszystkim Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym „Bóg zapłać"

Żona.

Zjazd bibljofilów w Warszawie.

W czasach wielkiego upadku czytelnictwa, w momencie, gdy książki nie tylko nie błądzą pod strzechy, ale nawet zdają się opuszczać dwory i pałace, gdy miejsce dobrej i pięknej książki usiłuje zająć książka zła i brzydka, znalazło się w Polsce prawie 500 osób przepojonych troską o rozwój kultury rodzimej, aby zjechawszy się z różnych stron kraju do stolicy, radzić nad sposobami podniesienia estetyki książki i udostępnienia jej jak najszerszym warstwom.

W dniach 31/10, 1 i 2 listopada obradował w Warszawie II. zjazd bibljofilów polskich. Posiedzenie inauguracyjne, które się odbyło 31 października o godzinie 10 rano w auli uniwersytetu, zagaił jako prezes komitetu organizacyjnego naczelnik wydziału bibljotek państwowych min. WR. i OP. p. Stefan Demby, powołując do prezydjum honorowego p. Fr. Biesiadeckiego, dyr. E. Kuntzego, dyr. K. Witkiewicza, ministra Z. Przesmyckiego i prof. St. Ptaszyckiego. Do stołu zaś prezydjalnego zaproszono: dyr. Biblioteki i Muzeum Narodowego w Pradze A. Doleńskiego, min. spr. zagr. Zaleskiego, prof. Z. Batowskiego, dyr. R. Kotulę, ks. E. Majkowskiego, p. W. Anczyca oraz dr. O. Stelnborna. Zebrani wybrali jednomyślnie do prezydjum czynnego dyr. dr. L. Bernackiego, jako prezesa, dyr. St. Rygla i Z. Klukowskiego, jako wiceprezesów oraz W. Olszewicza i T. Żerawskiego, jako sekretarzy. Następnie min. Z. Przesmycki wygłosił referat „O istocie bibljofilstwa".

Nastąpiło otwarcie w salach Redutowych w łączności ze zjazdem wystawy: „Trzystu lat drukarstwa warszawskiego", współczesnego naszego introligatorstwa i bibljofilskich druków. W dziale wystawy bibliotekarskiej bardzo pokaźnie był reprezentowany Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie, który szeregiem dokumentów, wykresów, zestawień, formularzy, portretów i fotografij ilustrował dzieje swojej biblioteki oraz jej rolę w historji kultury polskiej. Imponująco również przedstawiały się pokazy Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, Bibljoteki Uniwersytetu im. J. K. we Lwowie, Bibljoteki Baworowskich. Wileńskiej Bibljoteki Publicznej i Uniwersyteckiej, warszawskiej Bibljoteki Ordynacji Krasińskich, Bibljoteki Uniwersytetu w Warszawie (pokazano między innemi na szeregu eksponatów różne typy niszczenia książek). W materjale przysłanym przez Muzeum Narodowe w Rapperswilu zwracały na siebie uwagę karty katalogowe, pisane ręką Stefana Żeromskiego, ówczesnego bibljotekarza tegoż Muzeum.

Po południu i następnego dnia odbywały się obrady nad referatami, poruszającemi różne zagadnienia dotyczące książki, w trzech sekcjach: bibljofilskiej, bibljograficznej i bibljotekoznawczej. Osobno należałoby omówić wspaniałe wydawnictwa bibljofilskie, któremi obdarowano uczestników. Wogóle zjazd wypadł imponująco, zwłaszcza w porównaniu z zeszłorocznym i zakończył się uchwaleniem szeregu rezolucyj, które przekazano radzie bibljofilskiej i radzie bibliotekarskiej do wykonania. Najważniejsze z nich w sekcji bibljofilskiej są: wyrażenie hołdu pamięci wielkiego poety i bibljofila śp. Jana Kasprowicza, oraz podziękowania Jego rodzinie za ofiarowanie cennej bibljoteki wielkiego poety uniwersytetowi lwowskiemu, dalej uchwalono propagować koło książki polskiej za pomocą urządzania święta książki polskiej i tworzyć po szkołach koła miłośników książki oraz wyjednać rozporządzenie, aby wydawane podręczniki miały estetyczną szatę. Wyrażono życzenie, aby przyszły zjazd był zjazdem nie tylko bibljofilów, ale także wszystkich zawodów związanych z produkcją książki.

W sekcji bibljograficznej uchwalono między innemi wniosek o wprowadzeniu katedry bibljografji na wszystkich wyższych uczelniach.

W sekcji bibljotekoznawczej uchwalono potrzebę utworzenia Generalnej Dyrekcji Bibljotek Państwowych przy min. WR. i OP., dezyderat w sprawie ustawodawstwa bibljotecznego, dalej uznano za konieczne szybkie ustawodawcze załatwienie sprawy utworzenia Bibljoteki Narodowej, powołanie do życia sieci bibljotek dla dzieci oraz organu prasowego bibljofilsko-bibljotekoznawczego. Postanowiono ogłosić drukiem wszystkie wygłoszone referaty w księdze pamiątkowej zjazdu, przyznano dyplomy uznania za popieranie pięknej książki pp. . Anczycowi z Krakowa, Łazarskiemu z Warszawy Lenartowi z Wilna, Połtawskiemu z Warszawy i Z. Przesmyckiemu. Zamykając obrady zjazdu 2 listopada, dyr. Ossolineum L. Bernacki, zaprosił uczestników na III. zjazd do Lwowa, owego grodu „semper fidelis" na krecsach Rzeczypospolitej, gdzie jednocześnie obchodzić się będzie jubileusz setnej rocznicy ufundowania Zakładu Ossolińskich.

W tem krótkiem sprawozdaniu nie można pominąć milczeniem pewnego niemiłego dysonansu. Mianowicie na ostatniem posiedzeniu sekcji bibljotekoznawczej w dyskusji nad rzeczowym i poważnym referatem kust. Wł. T. Wisłockiego nie liczono się z obecnością na sali gościa zagranicznego, dyr. dr. A. Doleńskiego, przedstawiciela nie tylko pobratymczego narodu, ale przedewszystkiem ogólnosłowiańskiej organizacji zawodowej bibljotekarzy. Omawiano projekt i statut Związku Bibljotekarzy Słowiańskich, którego idea wyłoniła się podczas ostatniego międzynarodowego zjazdu Bibljotekarzy i Miłośników Książki w Pradze. Urzeczywistnienie tej myśli nie jest bynajmniej uzależnione od naszego stanowiska, przeto możemy się doczekać tego, że będzie się stanowić „o nas bez nas". Związek ten miałby powstać na wzór już istniejących podobnych zrzeszeń jak: Związek Sokołów Słowiańskich, Associacja Słowiańskich Towarzystw Turystycznych i inne. Zadaniem jego byłoby ułatwiać wzajemne poznawanie dorobku poszczególnych narodów słowiańskich na polu bibliotekarstwa, umożliwiać zaznajamianie się z dziełami teoretycznemi oraz z urządzeniami praktycznemi drogą wzajemnej wymiany bibljotekarzy na pewien okres, zajęć się ogłaszaniem komunikatów, sprawozdań i statystyki porównawczej, ilustrującej rozwój bibljotek, produkcję wydawniczą w poszczególnych krajach, wreszcie uregulowanie wzajemnego pożyczania dzieł i rękopisów.

Otóż niemiłe wrażenie na uczestnikach zjazdu zrobiło wycofanie pod moralną presją wniosku, który nie różniąc się zresztą merytorycznie od uchwalonego, przekazującego sprawę Radzie Związku Bibljotekarzy Polskich, zawierał przecież pewien akcent kurtuazji wobec gościa czeskiego i byłby niezawodnie zdobył większość zwolenników.

Wkońcu trzeba jeszcze podkreślić jeden bardzo ważny moment a mianowicie, niewyraźny i niezdecydowany charakter zjazdu, jaki przybrał wbrew woli komitetu organizacyjnego, co niejednokrotnie mści się na prawidłowości i toku obrad. Jak nazwa wskazywała, miał to być zjazd bibljofilów. Ze względu jednak na dużą ilość i doniosłość poruszanych problemów, należałoby sądzić, że składał się w większości z fachowych bibljografów i bibljotekarzy. Tymczasem zgłoszenie udziału swego dawało każdemu możność i prawo uchwalania lub obalania wniosków w najbardziej nieraz zawiłych kwestjach bibljotekoznawstwa (instrukcja katalogowania i inne), wymagających prócz chwalebnego miłośnictwa, także jeszcze zawodowego i naukowego przygotowania. Miejmy nadzieję, że na przyszłych zjazdach, o ile będą one łączyć miłośników książki z bibljotekarzami, nastąpi niezbędne dla owocności obrad i powagi uchwał rozgraniczenie kompetencji uczestników.

Z uczestników lwowskich na zjeździe referaty wygłosili: dr. L. Bernacki (Geneza i historja Psałterza Florjańskiego), dr. E. Gaberle (Bibljoteka podręczna), dyr. R. Kotula (Organizacja katalogowania dubletów), dr. K. Tyszkowski (Kapitał korespondentem Ossolineum), prof. St. Wierczyński (Nauczanie bibljografji), kust. Wł. T. Wisłocki (Projekt ogólny i statut Związku Bibljotekarzy Słowiańskich). Ponadto byli obecni: pp. Fr. Biesiadecki, dr. M. Gębarowicz, K. Gubrynowicz, dr. St. Inglot, J. Kelles-Krasówna dr. E. Kurkowa, prof. St. Łempicki, Preisner, dr. S. Rachwał, dr. J. B. Richter. St. Semkowicz, prof. Żurawski i inni.

Jan Bronisław Richter.

Teatr rosyjski w sezonie obecnym.

Moskwa, w listopadzie.

Omawiając drogi nowoczesnej rosyjskiej sztuki scenicznej, należy ściśle odgraniczyć operę od dramatu. — Podczas bowiem, gdy rosyjska scena dramatyczna w ciągu ostatnich lat kilku przeżyła poważne przemiany zarówno pod względem repertuaru, jak i odnośnie do reżyserji, opera pozostała pod każdym względem konserwatywna. Próby w kierunku rewolucyjnej twórczości operowej spełzły na niczem. Ani jeden teatr rosyjski nie wystawia już dziś trawestacji „Rigoletta" jako opery rewolucyjnej pt. „Król się bawi". „Rigoletto" gra się na wszystkich scenach rosyjskich w jej starej „burżuazyjnej" formie.

To samo powiedzieć można o rewolucyjnej przeróbce opery Glinki „Życie za cara". Natomiast niedawno poczyniono próby w kierunku wznowienia opery „Legenda o grodzie Kiteż" Rimskiego-Korsakowa. Dzięki swemu tłu mistycznemu i nieprzeciętnym zaletom muzycznym opera ta cieszyła się olbrzymiem powodzeniem zarówno w Moskwie, jak i w Leningradzie. Ale partja komunistyczna oraz komunistyczni krytycy, stojący, jak wiadomo, zawsze na straży „zdobyczy rewolucji", uważając, że w operze tej ukryte są „niebezpieczne tendencje religijne", domagali się zdjęcia „Legendy" z repertuaru. Władze sowieckie sprawę tę załatwiły w ten sposób, że zezwoliły operę „Legenda o grodzie Kiteż" wystawić pewną ograniczoną ilość razy, jedynie przez wzgląd na jej zalety muzyczne.

Obecny repertuar teatrów sowieckich jest następujący: (za podstawę bierzemy repertuar ostatniego tygodnia w moskiewskim Teatrze Wielkim, w moskiewskim Teatrze Eksperymentalnym oraz w leningradzkim Teatrze Akademickim): Lohengrin, Carmen, Legienda o carze Sałtanie, Cyrulik sewilski, Dama pikowa, Lakme, Romeo i Julja, Rigoletto, Śpiewacy Norymberscy, Jezioro łabędzie, Esmeralda. Jak widzimy wszędzie same staro rzeczy.

O premjerach w operze rosyjskiej obecnie mówić nie można, gdyż pod premjerami rozumie się tu jedynie wznawianie starych rzeczy. Tak np. moskiewski Teatr Wielki zapowiedział na dzień 16. grudnia „premjerę" „Borysa Godunowa", a Teatr Eksperymentalny wystawi dnia 16. listopada „premjerę" opery Mozarta „Wesele Figara".

Zupełnie inaczej przedstawia się rzecz w rosyjskiej sztuce dramatycznej. Tutaj zmieniło się bardzo wiele, a repertuary rosyjskich teatrów dramatycznych różnią się zasadniczo od repertuarów lat poprzednich.

Ze starszych sztuk teatry rosyjskie wystawiają jedynie klasyków. Ton w życiu teatralnem nadaje Moskwa. Na repertuarze scen moskiewskich znajdują się najciekawsze sztuki nowoczesne, których inscenizacja i wykonanie nic nie pozostawia do życzenia.

Moskiewska scena dramatyczna w sezonie bieżącym zerwała, jak się zdaje, raz na zawsze z konstruktywizmem i impresjonizmem Mejerholda, przechodząc do sztuk wybitnie realistycznych. „Las" Ostrowskiego w przeróbce Mejerholda, wystawiony „w konstrukcji żelaznej" bez płóciennych dekoracyj „Ryczcie Cbiny!" to wszystko należy już do przeszłości. Wielkiem powodzeniem cieszy się natomiast sztuka Bułgakowa „Dnie Turbinów", której treść zaczerpnięta została wprawdzie z okresu wojny domowej, która tem nie mniej nie jest utworem agitacyjnym i czysto „bolszewickim". Inscenizacja sztuki tej nie wykazuje również żadnych cech „rewolucyjnych".

Zupełnie nowym typem sztuk teatralnych w Rosji są t. zw. komedje sowieckie, będące niejako ostrożną wprawdzie karykaturą stosunków, panujących obecnie w ZSSR. Najpopularniejszym autorem tych komedyj sowieckich jest młody powieściopisarz Borys Romaszew. Jego dzieła: „Mandat", „Powietrzne pirogi" i „Koniec Kryworyłska" grano z niezwykłem powodzeniem na scenach teatrów moskiewskich i leningradzkich.

Pomimo wszystko jednak sztuki klasyczne odgrywają bardzo poważną rolę w nowych repertuarach teatrów sowieckich: „Prometeusz" i „Rewizor" w Moskwie, „Wesele Figara" i „Falstaf" w Leningradzie będą niewątpliwie największemi wydarzeniami nowego sezonu teatralnego. Że sztuki te będą grane w ich starej postaci, bez jakichkolwiek eksperymentów — zdaje się być rzeczą pewną. Wprawdzie na początku bieżącego sezonu zrobiono w Leningradzie próbę przekształcenia „Sadu wiśniowego" Czechowa w komedję, jednakże próba ta absolutnie się nie udała, wobec czego dyrekcja leningradzkiego teatru „Komedja" postanowiła zdjąć z repertuaru zeszpecony dramat.

Ceps.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

W Panu Dr. Emilowi Stefekowi

składam gorące podziękowanie za nader skuteczne i troskliwe wyleczenie mnie z ciężkiej słabości.

10051n **Dzielowski.**

Mleko dworskie pełne
zakontraktuje natychmiast
Mleczarnia Lwów, Janowska 2.
Telefon Nr 16-12. n1005

HOTEL „POLONIA"
W KRAKOWIE,
ULICA BASZTOWA L. 25.
NOWOPRZEBUDOWANY.
Najbliżej dworca kolejowego i teatru miejskiego z widokiem na planty, hotel posiada centralne ogrzewanie wodne, ciepłą i zimną wodę, — oraz telefony miejscowe i między-miasto-we w każdym pokoju.
Ostatni wyraz komfortu i hygjeny.
CENY BARDZO PRZYSTĘPNE.
TELEFONY 537, 4137 i 4312.
1002in

SKŁAD FUTER FIRMY **S. FISCH**
Lwów, Hetmańska 24. — Telefon 13-66.
FILJA W TARNOPOLU.
Zawiadamia, że nadszedł świeży transport najnowszych modeli, paryskich i wiedeńskich, jakoteż sukienek wszelkiego rodzaju które poleca po nader zniżonych cenach i na dogodnych warunkach. 7170n

Wiadomości bieżące.

Lwów, dnia 17 listopada 1926.

TEATR WIELKI.

Środa 17 bm. „Cały dzień bez kłamstwa"...
Czwartek 18 bm. „Wesołe Kumoszki z Windsoru" z pp. Kończacką i Zopothem
Piątek 19 bm. „Pierwszy Człowiek" sztuka w aktach O'Neilla, premjera.

TEATR NOWOŚCI.

Środa 17 bm. „Ptouche".
Czwartek 18 bm. „Nasza żołnierka".
Piątek 19 bm. „Teresina".

TEATR MAŁY.

Środa o godz. 7.30 „Porwanie Sabinek".
Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Porwanie Sabinek".
Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Porwanie Sabinek".
Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Porwanie Sabinek".

=◎=

=□=

— **Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych** (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ulicy Dzieduszyckich l. 1). **Wystawa art. malarza Stefana Filkiewicza z Krakowa.**

=□=

OD ADMINISTRACJI.

Biura Administracji począwszy od dzisiaj będą czynne bez przerwy od godz. 9-tej rano do 5½, wieczorem.

=□=

Oszczędna gospodyni używa tylko mydła „Lew" wyrobu fabryki „TLEN".

=□=

— **Posłanka Wanda Ładzińa**, której książka „Zjawiska w Lourdes" odniosła ogromny sukces w katolickim świecie, przyjeżdża do Lwowa, by wygłosić jeden odczyt na temat zjawisk w Lourdes, w poniedziałek 22 listopada o godz. 6 wiecz. w sali Instytutu Technologicznego. Ciekawy temat, wybitna osobistość prelegentki i swada z jaką przemawia, liczne i śliczne przeźrocza, ściągną niewątpliwie tłumy inteligencji na ten odczyt. Dochód z odczytu przeznacza prelegentka w całości dla „Rodziny Sierocej", dzieci po poległych w obronie Lwowa.

— **„Cały dzień bez kłamstwa..."** świetna komedja amerykańska, ukaże się dziś po raz trzeci na scenie Teatru Wielkiego.

— **„Wesołe Kumoszki z Windsoru"** ukażą się jutro — na scenie Teatru Wielkiego — w zmienionej obsadzie: z utalentowaną śpiewaczką, p. Romaną Kończacką, w partji p. Fluth — śpiewanej dotychczas przez p. Platównę i z p. Zopothem w czołowej, arcykomicznej partji rycerza Falstaffa. Inne partje pozostają w niezmienionej obsadzie.

— **Dla młodzieży szkolnej** i szerszej publiczności daje Teatr Wielki w najbliższą sobotę o godz. 3 popoł. komedję Rostanda „Cyrano de Bergerac". Bilety od czwartku do nabycia w kasach teatralnych.

— **Do końca bieżącego tygodnia** gra Teatr Mały „Porwanie Sabinek", która ma już swoją ustaloną markę we Lwowie i zdaje się uzyska największą ilość przedstawień w bieżącym sezonie.

=□=

— **O godny wygląd naszego miasta w rocznicę Listopadową.** „Straż Mogił Polskich Bohaterów", która z takim szlachetnym i ofiarnym pietyzmem krzewi kult jednej z najpiękniejszych kart naszych dziejów, pomyślała zawczasu o godnym wyglądzie naszego grodu w rocznicę walk listopadowych w r. 1918. W tym celu wydano nalepki, utrzymane w kolorze białym i czerwonym. Pod względem estetycznym przedstawiają się bardzo dekoracyjnie. W owalny kształt otoczonego ujęta jest wizja białego orła czepiającego się pazurami murów naszego grodu. Nie zapomnijmy ozdobić naszych okien temi pięknemi nalepkami. Główna sprzedaż pl. Marjacki 10 (dawny lokal p. Wrońskiego)

— **Znaczna ilość nalepek** z św. Stanisławem pozostała. Ponieważ główna uroczystość jubileuszowa wypada 30 grudnia br., a obchody na prowincji są przewidziane na później, komitet odstępuje swój zapas po 10 gr. Adres Komitetu: Rutowskiego 10. Tow. im. Piotra Skargi. Tamże jeszcze do nabycia obrazek scenkowy „Na Drodze", autorki rozchwytywanego tomu „Z nałości" (cena zł. 1.10 gr.) Nakładem Tow. Piotra Skargi pojawił się karton pamiątkowy dla młodzieży — zawierający utwory K. Brończyka i St. Rossowskiego. Cena 50 groszy.

Do naszych Czytelników!

Stale rosnąca popularność i poczytność „Słowa Polskiego" i w związku z tem — ciągły wzrost nakładu naszego pisma, pozwala nam — bez względu na połączone z tem koszta — nieustannie ulepszać i doskonalić naszą służbę informacyjną i wprowadzać nowe udogodnienia w interesie naszych czytelników.

Zaczynając od dnia 15 listopada będą czytelnicy nasi na prowincji w granicach województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, większej części wołyńskiego, jakoteż części wschodniej krakowskiego, oraz południowej lubelskiego — z wyjątkiem nielicznych miejscowości, szczególnie upośledzonych pod względem komunikacyjnym — otrzymywać „Słowo Polskie" w tym samym czasie, w którym bywa ono doręczane lwowskim czytelnikom naszym, t. zn. we wczesnych godzinach rannych. Przy tem wszystkiem „Słowo Polskie" przynosić będzie najświeższe wiadomości ostatniej doby dzięki szeregowi nowych ulepszeń technicznych i informacyjnych.

Ponadto dla Lwowa i okolicy wypuszczamy specjalne wydanie „Słowa Polskiego", zamykane o świcie.

W związku z powyższemi innowacjami ulega pewnym zmianom — ze względów technicznych — układ zewnętrzny pisma.

Wydawnictwo „Słowa Polskiego".

— **Z „Czytelni Akademickiej".** Począwszy od piątku 19 bm. będą się odbywały w „Czytelni Akademickiej" (ul. Łozińskiego 7) odczyty prof. Stanisława Grabskiego pod wspólnym tytułem „Kryzys współczesnej myśli państwowej". Pierwszy odczyt odbędzie się w piątek 19 bm. o godz. 7 wieczorem, następne w piątek 26 listopada i 3 grudnia br.

— **Nabożeństwo żałobne** za poległych na II. Odcinku (Szk. M. Magdaleny) uczestników walk listopadowych 1918 r. odbędzie się w sobotę 20 listopada o godz. 9 rano w kościele M. Magdaleny. Po nabożeństwie tradycyjne zebranie. Wszyscy koledzy i koleżanki mają zjawić się nieodzownie.

— **Wykład w Ognisku Oficerów.** W piątek 19 bm. o godz. 5-tej popoł. wykład majora lekarza dr. Dybowskiego na temat „Nowoczesna wojna chemiczna" — ilustrowany przeźroczami z próbnej wojny chemicznej amerykańskiej.

— **Zebranie publiczne Towarzystwa Geograficznego** we Lwowie odbędzie się w piątek 19 bm. o godz. 19. w sali Kasyna i Koła liter.-art. ul. Akademicka 13, z odczytem prof. Uniw. dr. Stanisława Pawłowskiego z Poznania: Wrażenia z podróży po Egipcie (z licznemi przeźroczami). Wstęp 1 zł., dla młodzieży 50 gr. — Po odczycie odbędzie się zebranie organizacyjne członków.

— **Wystawa przemysłu artystycznego.** Towarzystwo Przyj. Sztuk Pięknych urządza w grudniu br. wystawę przemysłu artystycznego. Celem wystawy jest zapoznanie szerszej publiczności z wytworami przemysłu o rzeczywistej wartości artystycznej a z drugiej strony przez publiczny pokaz i krytykę zachęcenie wytwórni do podniesienia poziomu artystycznego. — Zawiadamia się lwowskie i prowincjonalne pracownie i fabryki odnośnych przedmiotów, że zgłoszenia na tę wystawę przyjmuje kancelarja Tow. (Muzeum Przem. brama od ul. Dzieduszyckich 1, II. p.) najpóźniej do dnia 30 listopada w godz. od 12—2; w tych samych godzinach udziela się informacji. — Przedmioty wystawione muszą być oznaczone nazwiskiem projektodawcy oraz wykonawcy; mogą być sprzedawane za potrąceniem komisowego na rzecz Tow.

— **Stowarzyszenie Kupców Polskich** zaprasza członków na zebranie ogólne, które odbędzie się w czwartek dnia 18 bm. o godz. 7.30 wiecz. w lokalu własnym z następującym porządkiem dziennym: 1) referat p. dr. Bieńkowskiego pt. „Narodowa linja gospodarcza rozwoju Polski", 2) sprawy organizacyjne, 3) sprawy podatkowe, 4) wolne wnioski. — Wobec ważności spraw będących przedmiotem obrad, prosimy o jak najliczniejsze jawienie się.

— **Akademicki Związek Sportowy** ogłasza że wobec napływu bardzo znacznej ilości zgłoszeń do Legji Akademickiej przedłuża się termin wpisów do soboty dnia 20 bm. włącznie. Po tym terminie dalsze zgłoszenia bezwarunkowo uwzględnione nie będą. Zgłoszenia przyjmuje nadal Sekretarjat Akademickiego Związku Sportowego przy ul. Łozińskiego 7 w godz. 17—19.

=◎=

— **Przyjechali do Lwowa.** Hotel George'a: Tadeusz Strowski z Częstochowy, Manlio Dudovich z Tryjestu, August Jankevich z Tryjestu, Bruno Barvaldi z Tryjestu, Brisepppe Wiezzali z Tryjestu, Szymon Wang ze Rzeszowa, Antoni Rówiński z Łagiewnika, Stefan Kozłowski z Gołębca starego, Zofja Leskiewicz z Tarnopola, Herman Bleul z Kritenu, Józef Milch z Wiednia, Maurice Margoschos z Wiednia, dr. Siegfried Frisch z Wiednia, Reno Ricean z Wiednia, Julian Cieslelski z Berlina, Edward Haftke z Warszawy, Antoni Ilgner ze Rzeszowa, Ludwik Myszkowski ze Stulna, Józef Moldauer z Pragi, Antonina Witkowska z Warszawy.

Hotel Krakowski: dr. Eugenjusz Baczkowski z Warszawy, Jan Michalski z Warszawy, Pelagja i Halina Ewertowa z Warszawy, Leon L. Perls z Warszawy, Józef Fulanovic z Zagrzebia, Józef Bogen z Gdańska, Zbigniew Skokowski z Warszawy, ks. Karol Müller ze Starego Sambora, Antoni Niedźwiecki ze Starego Sambora, Wincenty i Izabella Sokołowscy z Peremiłówki, Zygmunt Kallos z Budapesztu, Edward Klausnitzer z Annaburga, Michał Ostrowski z Katowic, dr. Gabryel Sokal z Halicza, Adolf Kornblüh z Tarnowa, Seweryn Kaczkowski z Potutor, Stanisław Kulpiński z Brzeżan, Pare Ake Nilson-Akers ze Sztokholmu.

=□=

— **Gwiazda japońska w Operze lwowskiej.** Dyrekcji Opery lwowskiej udało się pozyskać na dwa gościnne występy światowej sławy japońską śpiewaczkę operową, p. Teiko Kiwa. Znakomita ta artystka z kraju Wschodzącego Słońca odnosi od kilku lat na wszystkich wielkich scenach obu półkul niebywałe triumfy, jako najidealniejsza i niezrównana odtwórczyni tytułowej partji w operze: „Madame Butterfly" Pucciniego. P. Teiko Kiwa odwiedza po raz wtóry Polskę — w chwili obecnej gości na scenie Teatru Wielkiego w Warszawie, gdzie po raz dziesiąty śpiewa „Butterfly" przy wyprzedanej do ostatniego miejsca widowni. Występy p. Teiko Kiwa stanowią wszędzie rzadki ewenement artystyczny i będą niewątpliwie pierwszorzędną atrakcją dla naszej publiczności. Występy te w naszej operze oznaczone są na 26 i 28 bm.

— **Związek wójtów powiatu lwowskiego.** Dnia 11 listopada odbyło się w sali Gwiazdy walne zebranie nowo utworzonego związku wójtów powiatu lwowskiego. Zebranie zagaił naczelnik gm. w Dublanach p. Lachowski. Dłuższy referat organizacyjny wygłosił poseł Malik, referat gospodarczy dyr. Prowiński, referat weterynaryjny dr. Weigel, referat prawniczy dr. Chołodecki. Na zebraniu jawiło się prawie 400 członków reprezentujących cały powiat lwowski. Celem Związku jest rozwój gospodarczy i kulturalny ludności wiejskiej lwowskiego powiatu, oraz kolegialne występowanie wobec władz państwowych i samorządowych we wszystkich sprawach dotyczących interesów tej ludności. Należy mieć nadzieję, że Związek ten przyczyni się znacznie tak do poprawy zaniedbanej administracji wiejskiej, jak i stosunków zdrowotnych i gospodarczych wsi, do rozwoju życia spółdzielczego a w końcu do ożywienia koniecznego wśród ludności katolickiej poczucia solidarności.

— **Nowy przystanek kolejowy.** Z dniem dzisiejszym 16 bm., otwarty będzie przystanek osobowy „Kurowice koło Tarnopola" położony w kilometrze 458'5 między stacjami Cebrów — Miaczek Wielki, na linji Lwów — Podwołoczyska dla ruchu osobowego i ograniczonego ruchu bagażowego. Bilety dla podróżnych będzie się wydawać w przystanku. Bagaż będzie się przyjmować do przewozu w pociągu za opłatą w stacji przeznaczenia.

— **Zasiłki dla wdów i medyków.** Gminem rozdawnictwa 12 zasiłków po 150 zł. z fundacji im Stanisława i Alberty ny z Baumlów małżeństwa Wojciechowskich dla wspierania ubogich wdów i słuchaczów medycyny, a to po 6 zasiłków dla ubogich wdów, a po 6 zasiłków dla ubogich słuchaczów medycyny — rozpisał Magistrat konkurs. Wykluczone od prawa ubiegania się o te zasiłki są osoby nie będące wyznania chrześcijańskiego, albo nie należące ani do polskiej, ani do niemieckiej narodowości, jakoteż wdowy popadłe w ubóstwo z własnej winy. Wdowy po obywatelach m. Lwowa, a zwłaszcza wdowy po kupcach, oraz słuchacze medycznego fakultetu uniwersytetu lwowskiego — zwłaszcza dzieci, względnie sieroty po przynależnych do lwowskiego stanu kupieckiego, mają pierwszeństwo. Podania udokumentowane należycie należy wnosić do magistratu m. Lwowa do 25 listopada br.

— **Uroczysty poranek ku uczczeniu 200-rocznicy kanonizacji św. Stanisława Kostki** urządzili uczniowie gimnazjum im. Jana Długosza w niedzielę, dnia 14 b. m. W pięknie przystrojonej auli zakładu zebrało się o godz. 9-tej grono profesorskie pod przewodnictwem dyrektora, radcy W. Śmiałka, sporo przedstawicieli sfer rodzicielskich i młodzież wszystkich klas. Uroczystość rozpoczęła się kantatą F. Nowowiejskiego „O Święty Stanisławie", odśpiewaną przez chór męski z towarzyszeniem harmonjum. Potem uczeń VII kl. Wątorek w starannie opracowanym odczycie omówił życie i czyny Świętego Orędownika, stawiając Go jako wzór dla młodzieży polskiej. Między 2 deklamacje, wygłoszone z przejęciem przez uczniów kl. II, a zawierające modlitwę do Świętego Patrona o opiekę nad młodzieżą w tych ciężkich czasach szerzącego się zepsucia, wplecione było solo skrzypcowe z towarzyszeniem harmonjum, Mozarta „O sacrum convivium", odegrane wprawnie przez jednego ze starszych uczniów. Na zakończenie uroczystości zagrała orkiestra dęta, pod batutą kapelmistrza Władysława Kostki, pieśń do św. Stanisława Kostki. — Ta skromna uroczystość osiągnęła cel jej wytknięty, — wzbudziwszy w młodzieży przeświadczenie, że powinna starać się iść w życiu śladami swego orędownika.

Huczne oklaski były nagrodą dla wykonawców programu oraz serdeczną podzięką dla niestrudzonych organizatorów uroczystości szkolnych, ks. dr. Szmyda i prof. Przeździeckiego, oraz prof. Goreckiego, w którego rękach spoczywał akompaniament.

— **Podatek od psów.** Rada miejska na posiedzeniach z dn. 26 października i 3 listopada uchwaliła pobierać w r. 1927 podatek gminny od psów w obrębie gminy m. Lwowa z wyjątkiem kategorji psów w statucie zupełnie od opłaty uwolnionych w tej samej wysokości co w r. 1926 tj. za pierwszego psa 25 zł., drugiego 50 zł., trzeciego 100 zł., wreszcie od każdego następnego psa utrzymywanego w tem samem gospodarstwie domowem o 100 zł. więcej. Dla psów używanych dla celów myśliwskich podatek podwyż-

WIERSZEM.

Współczesny dziennikarz polski.

Jestem, jak bydlę pociągowe
Nad karkiem buty mam i baty,
Jestem, jak pies: kaganiec noszę —
Szczęściem, bez psiej go mam opłaty.

Któż o gnębieniu prasy biedzi? —
Nikt praw wolności mi nie ściął,
Dano mi wybór całkiem wolny:
Dziesięć tysięcy, lub kryminał.

Janek.

sza się o 50 proc. Od drugiego psa t. zw. łańcuchowego, utrzymywanego w temsamem gospodarstwie domowem będzie pobierany podatek gminny w r. 1927 po 10 zł., od trzeciego 50 zł, itd.. o 50 zł. więcej, od każdego następnego psa łańcuchowego. Opłatę należy uiścić całoroczną z góry w komisarjacie dzielnicy, w obrębie której mieszka posiadacz psa, najpóźniej do dnia 15 lutego 1927 r. Do uiszczania opłaty obowiązany jest posiadacz psa, względnie głowa gospodarstwa, w którem pies jest utrzymywany. Kto w ciągu roku psa nabędzie, winien go wykazać w komisarjacie dzielnicy w której mieszka do dni 14 i uiścić przypadającą opłatę. W razie nieuiszczenia opłaty za psa w terminie oznaczonym, zostanie przypadająca opłata ściągniętą w drodze egzekucji wraz z odsetkami zwłoki i kosztami egzekucyjnymi. — Znaczki dla psów z r. 1926 tracą ważność z dniem 15 lutego 1927 r. Począwszy od dnia 16 lutego 1927 r., psy nieopłacone i niezaopatrzone w nowe znaczki, będą przez rakarza miejskiego chwytane i niszczone.

=□=

— **Zamach samobójczy.** W dniu wczorajszym targnęła się na życie Katarzyna Hadałówna, koryntjanka. Zamachu dokonała w restauracji N. Walkera przy ul. Czackiego l. 12 przez wypicie piwa z rozpuszczonym sinym kamieniem. Pogotowie Ratunkowe przewiozło chorą do szpitala powszechnego. Powód nieznany.

— **Cztery włamania.** Raport policyjny notuje wczorajszej nocy cztery włamania, z których największe popełnione zostało przez nieznanych sprawców w mieszkaniu Borucha Stammera przy ul. Rzeźni l. 6. Włamywacze zabrali dwa futra męskie, damskie futro krymskie, dwa ubrania męskie, popielate i granatowe oraz 20 dolarów. Ogólna szkoda wynosi 5300 zł. Sprawcy zbiegli bez śladu. — Drugie włamanie popełnione zostało w kiosku inwalidzkim u wylotu ul. Dzieduszyckich i Hetmańskiej, skąd złodzieje zabrali znaczną ilość tytoniu i cukierków, nieustalonej na razie wartości. — Jakaś inna szajka włamywaczy dostała się do mieszkania Jakóba Liebermanna przy ul. Żółkiewskiej l. 122 i skradła garderobę, wartości kilkuset złotych. — Wreszcie do mieszkania Justyna Derewicza przy ul. Ossolińskich l. 6 włamali się złodzieje i skradli garderobę.

Zamordowany przez żonę i zięcia.

Zbrodnicza para upozorowała rabunkowe morderstwo.

Krosno. (Tel. wł.) Wczoraj wczesnym rankiem rozeszły się w Odrzykoniu pogłoski, iż w tej miejscowości o godz. 1 i pół po północy jacyś trzej nieznani sprawcy, zamaskowani i uzbrojeni w karabiny i rewolwery wtargnęli do mieszkania gospodarza Jędrzeja Grzybały, a terroryzując domowników, zamordowali Grzybałę jakiemiś tępemi narzędziami, poczem zrabowawszy 80 zł., zbiegli w nieznanym kierunku.

Na pierwszą wiadomość o tem rabunkowem morderstwie niemal cała ludność zbiegła się na podwórze Grzybałów; przybył też w niedługim czasie komendant miejscowego posterunku wraz z posterunkowymi. Grzybałowa i jej zięć opowiadali przybyłym funkcjonarjuszom policyjnym o napadzie, przyczem podczas swych zeznań popadli w tak rażące sprzeczności, iż już od pierwszej chwili wyłoniło się podejrzenie, skierowane w ich stronę.

W dalszym ciągu ich przesłuchania, gdy komendant posterunku wykazał im sprzeczności w zeznaniach, Grzybałowa przyznała się, iż wraz z zięciem zamordowała męża Jędrzeja Grzybałę. Dochodzenia w toku. Zbrodnicza para została aresztowana.

Czy pamiętacie husarów F. I. I.?

16095

KONKURS filmowy. Najpiękniejszą kobietę w Polsce zaangażuje jako gwiazdę filmową firma „Fanamet" do jednej z największych wytwórni w Ameryce w Hollywood. Panie, które pragną wziąć udział w konkursie, raczą przesłać fotografję z podaniem dokładnego adresu do Zarządu kinoteatru „PALACE" Lwów, Legjonów 3, najpóźniej do dnia 1 grudnia 1926. 10063

Ułaskawienie mordercy Gregi

SKAZANEGO PRZEZ SĄD DORAŹNY WE LWOWIE NA ŚMIERĆ PRZEZ POWIESZENIE.

(*) Wczoraj o godz. 10.30 ogłoszony został wyrok Sądu doraźnego we Lwowie nad Adamem Gregą, mordercą śp. Stańkowej z Lewandówki.

Od rana gromadziły się przy ul. Batorego większe grupy ludzi, oczekujących wyroku na Gregę. Budynek wewnątrz obsadzony był policją. Również w przedsionku, w którym znajdowały się drzwi do sali sądowej stało kilkunastu żołnierzy policyjnych z karabinami. Ogólną uwagę zwracała szubienica, ustawiona w zakątku podwórza więziennego od pl. Marjackiego. Szubienicę można było obserwować z okien gmachu sądowego.

Sala sądowa wypełniona po brzegi publicznością; na ogłoszenie wyroku przybyło mniej kobiet. Ławy dziennikarskie zajęte tak, że brakło na nich miejsca. Porządek podobnie jak i dnia pierwszego, na sali i w sieniach wzorowy.

O godz. 10.15 wprowadzono Gregę w asyście dwu żołnierzy policyjnych i kilku dozorców więziennych. Grega usiadł na ławie i, jak dnia poprzedniego, począł rozglądać się po sali, nerwowo szukając kogoś wśród publiczności. Podobno chciał zobaczyć ojca lub brata, z których żaden jednak nie zjawił się na rozprawie. O godz. 10.18 wszedł Trybunał i prokurator.

Po krótkiej chwili milczenia Trybunał, a z nim wszyscy obecni na sali, powstali z miejsc. Przewodniczący r. Malicki wśród grobowej ciszy, głęboko wzruszonym głosem, ogłosił wyrok, mocą którego osk. Gregę uznano winnym skrytobójczego morderstwa na śp. Stańkowej i skazano na karę śmierci przez powieszenie.

Ogłoszenie wyroku śmierci wywarło na skazańcu silne wrażenie. Przyjął je wprawdzie napozór spokojnie, ale twarz zaczęła mu charakterystycznie nerwowo drgać. Usiadł na ławie i wysłuchał motywów wyroku.

Po umotywowaniu, które trwało parę minut, przewodniczący z zegarkiem w ręku stwierdził, że wyrok ogłoszony został o godz. 10.30 i że wedle obowiązujących przepisów wyrok zostanie wykonany za dwie godziny tj. o godz. 12.30.

Obrońca skazańca wniósł natychmiast prośbę o przesunięcie terminu egzekucji o jeszcze jedną godzinę, a równocześnie wniósł imieniem skazańca prośbę o ułaskawienie do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, prosząc Trybunał, aby zakomunikował o tem Panu Prezydentowi. W motywach prośby obrońca podniósł, że skazaniec nie miał opieki macierzyńskiej, bo matkę stracił jako prawie niemowlę, że ojciec skazańca nie opiekował się nim prawie zupełnie, a z wojny wrócił jako kaleka, który tembardziej synem się nie interesował; że życie dotychczasowe skazańca było nienaganne, bo areszt za obrazę urzędnika jest oczywiście błahostką; że Grega po raz pierwszy odpowiada za zbrodnię i odrazu przed sądem doraźnym; że popełnił zbrodnię, jak twierdzi od początku, w uniesieniu; że kilkanaście dni był Grega w skrajnej nędzy i ta go popchnęła do zbrodniczego czynu; że się wreszcie wzorowo i odważnie zachowywał w służbie marynarskiej, za co otrzymał nawet pisemną pochwałę.

Trybunał przychylił się do wniosków obrońcy. Na zapytanie przewodniczącego, Grega też prosił o ułaskawienie.

Skazaniec poprosił o pozwolenie widzenia się przed śmiercią z kolegą, który przyjechał do Lwowa; pozatem prosił o pakunek, który przysłała mu macocha. Przewodniczący oświadczył, że wszystkim jego życzeniom stanie się zadość.

Gregę odprowadzono do celi, Trybunał zaś udał się do telefonu, aby zawiadomić Pana Prezydenta o prośbie skazańca.

Po wyroku.

Po ogłoszeniu wyroku odprowadzono Gregę w tow. straży więziennej i posterunkowych do kaźni skazańców, gdzie na stole ustawiono krucyfiks z dwiema płonącemi świecami. Zapytano skazańca, czy nie ma jakich życzeń. Prosił, by mu dano brzytwę, gdyż chciałby się ogolić i ołówek chemiczny. Prośbie tej odmówiono z obawy, by nie targnął się na życie, ołówka mu również nie dano, bo nie mógł umotywować, na co mu go potrzeba.

Ostatnia spowiedź.

Następnie skazany wyspowiadał się przed kapelanem rzymsk.-kat. Skazany okazał wielką skruchę, z płaczem wyspowiadał się ze swoich grzechów.

Po spowiedzi kapelan zgłosił się do przewodniczącego rozprawy s. o. Malickiego i prosił go ze swej strony o wstawienie się o łaskę u Pana Prezydenta, zaznaczając, że głęboka skrucha przemawia za skazanym.

Ułaskawienie.

Tymczasem przewodniczący rozprawy s. o. Malicki i prokurator Gürtler połączył się telefonicznie z ministrem sprawiedliwości i aczkolwiek nie było jednomyślności w Trybunale co do przedstawienia go łasce Pana Prezydenta, r. Malicki określił co przemawia przeciw i za skazanym. Za łaską przemawia wiek skazanego (21 lat), dotychczasowe nienaganne życie, gdyż dotychczas nie był karany za żaden czyn hańbiący, a w końcu uznanie, jakie otrzymał od Komendy marynarki za pełne poświęcenia gaszenie pożaru na okręcie.

Po wysłuchaniu tych motywów, delegat ministerstwa sprawiedliwości p. Warmski pojechał natychmiast do Pana Prezydenta i uzyskał od niego ułaskawienie dla skazanego.

Gdy s. o. Malicki zawiadomił Gregę o ułaskawieniu, ten początkowo zbladł, potem zarumienił się i wybuchł spazmatycznym płaczem.

Skazanego odprowadzono następnie do celi, gdzie będzie oczekiwał wymiaru kary. O wysokości kary decyduje Trybunał względnie ministerstwo sprawiedliwości. Za dni kilka ten sam Trybunał powtórnie uchwałę co do wysokości kary i przedstawi uchwałę ministerstwu, które może ją zniżyć lub podwyższyć.

Spodziewają się, że Grega skazany zostanie na 20 lat więzienia.

Po ogłoszeniu ułaskawienia usunięto natychmiast z podwórza więziennego ustawioną już szubienicę.

Mimo to tłumy publiczności nie wierząc w ułaskawienie, stały długi czas przed gmachem sądowym, czekając, a nuż może uda się zobaczyć egzekucję. A niestety wśród tego tłumu nie zabrakło i... kobiet.

Zamach morderczy w Czerkasach.

Szczerzec. (Tel. wł.) W poniedziałek nad ranem zawiadomiony został posterunek policyjny w Czerkasach, iż w miejscowości tej popełniono w niedzielę późnym wieczorem morderstwo.

Komendant posterunku udał się na wskazane miejsce i stwierdził, iż na polu, opodal swego obejścia, zamordowany został wystrzałem z karabinu Mikołaj Dufaniec., liczący 25 lat, syn Katarzyny i Oleksy.

Podejrzanym o popełnienie tej zbrodni morderstwa jest sąsiad, z którym Dufaniec pozostawał w ciągłych sporach. Ostatnio w niedzielę wynikła pomiędzy nimi sprzeczka na tle jakichś bliżej nieznanych nieporozumień sąsiedzkich i znalazła swój epilog na polu, gdzie Dufaniec padł na miejscu, trafiony kulą karabinową.

Bliższe dochodzenia w toku. Na miejsce zbrodni przybył wyw. Kuszlik z Urzędu Śledczego we Lwowie.

Występ włamywaczy przemyskich.

Obrabowanie młyna.

Przemyśl. (Tel. wł.) W nocy z poniedziałku na wtorek nieznani sprawcy dokonali włamania do kancelarji w młynie parowym Bielawskiego i Ski.

Sprawcy wycięli otwór w kasie wertheimowskiej i skradli 3000 zł., poczem zbiegli w nieznanym kierunku.

Ze świata.

+ **Ciężki warunek.** Rząd perski postawił swoim urzędnikom warunek, który niejednego z nich może zniechęcić do służby państwowej. Na wniosek medżylisu, tamtejszego parlamentu, funkcjonarjusze perscy będą w przyszłości mieli do wyboru dwie alternatywy: albo żenić się, albo złożyć dymisję. Władze teherańskie są zdania, że stan kawalerski nie licuje z godnością urzędnika państwowego. Względy natury moralnej, sposób zwiększenia ludności, czy też dowcipne przeprowadzenie redukcji administracyjnej?

+ **Gołębie pocztowe i radjo.** Dyrektor radjostacji nadawczej w Paterne koło Walencji w Hiszpanji zdał sprawozdanie z ciekawych spostrzeżeń, których dokonał, obserwując wpływ fal radjowych na obieranie drogi przez gołębie pocztowe. W chwili kiedy stacja nadawała wypuszczał kilkanaście gołębi i zaobserwował, że za każdym razem kiedy gołębie przelatywały nad anteną, lot ich stawał się widocznie niepewny. Po kilkunastu ruchach niezdecydowanych gołębie gubiły się i miało się wrażenie, że nie mogą odnaleźć kierunku, w którym znajdują się ich gołębniki. Momentalnie jednak po wyjściu ze sfery otaczającej antenę odrazu odnajdywały kierunek lotu. Eksperyment ten powtarzany przy rozmaitych długościach fal dawał zawsze te same rezultaty. Jednakże o ile siła nadawcza stacji była mniejsza, aniżeli 100 watów, gołębie swobodnie przebywały naelektryzowaną przestrzeń.

=□=

Przedwojennej dobroci

MORELÓWKA

wyrobu firmy: **Jan Muszyński, Lwów** i spólnicy (Ska z ogr. odp.)

wszędzie do nabycia. 6770p

SEJM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16 listopada. (zo) Od samego rana w Sejmie zapanowało wielkie ożywienie. Tematem rozmów były trzy kwestje: dyskusja nad budżetem, dekret prasowy, oraz wybory na Górnym Śląsku.

Oddźwięk wyborów śląskich.

Wybory znalazły we wszystkich niemal klubach sejmowych silny oddźwięk; wszyscy zdają sobie sprawę, że zawiniła tu zarówno administracja, jak i społeczeństwo polskie na Górnym Śląsku.

Z różnych stron zwrócono uwagę, że z powodu takich wyników w dzielnicy o takiej doniosłości, administracja powinna ulec gruntownej reorganizacji, a cała polityka państwowa powinna wyciągnąć z tego konsekwencje.

Wśród posłów powstała myśl złożenia wniosku jak największej ilości klubów poselskich, wniosku, któryby z jednej strony wskazywał na niezwykły teror Niemców wobec robotników polskich, z drugiej zaś na niedomagania administracji.

Czy rząd wniesie dekret prasowy do Sejmu?

Drugą sprawą powszechnie omawianą jest dekret prasowy. Rząd stoi na stanowisku, że Sejm nie ma jeszcze prawa zajmować się tym dekretem, póki nie został wniesiony do Sejmu, natomiast komisja prawnicza i szereg stronnictw uważa, że Sejm na zasadzie 10 artykułu Konstytucji ma prawo inicjatywy ustawodawczej i nikt nie może tego prawa go pozbawiać, dlatego więc Sejm może uchylić mocą ustawy dekret prasowy.

W Sejmie przed południem przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał w tej sprawie głos poseł Kościałkowski i imieniem Klubu Pracy domagał się zdjęcia tej sprawy z porządku dziennego. Wniosek swój motywował tem, że Rząd w myśl art. 44-go Konstytucji może przez niewniesienie rozporządzenia do dnia 27 listopada uznać je temsamem za wygasłe. Sejm będzie miał zatem — wedle p. Kościałkowskiego — czas i prawo zająć stanowisko po 27 listopada.

Marszałek Sejmu oświadczył, że chcąc dać Rządowi możność zabrania głosu co do interpretacji art. 44 Konstytucji, proponuje odesłanie sprawy do komisji konstytucyjnej, na co Izba się zgodziła.

Komisja konstytucyjna zbierze się prawdopodobnie pojutrze, i możliwe jest, że istotnie ci, którzy chcą pójść na rękę Rządowi, będą się starali odwlekać sprawę do 27 listopada, a istnieje przypuszczenie, że Rząd dekretu nie wniesie, przez co moc jego wygaśnie.

POS. POLAKIEWICZ POROZUMIEWA SIĘ Z RZĄDEM.

Przewodniczący komisji konstytut. pos. Polakiewicz z Wyzwolenia oświadczył dziennikarzom, że nie chce zwoływać komisji konstytucyjnej dla rozważania zagadnienia w związku z dekretem prasowym, dopóki się nie porozumie z rządem, kiedy rząd weźmie udział w komisji.

Posiedzenie popołudniowe.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16 listopada. (zo) Na popołudniowem posiedzeniu Sejmu pierwszy przemawiał komunista pos. Skrzypa, a następnie przedstawiciel ChD. pos. Kwiatkowski.

ChN. ZA ODESŁANIEM BUDŻETU DO KOMISJI.

Pos. Kwiatkowski stwierdził, że konjunktura gospodarcza, na którą powołuje się rząd, nie jest wynikiem planowej akcji, bo strajk angielski w programie rządu przecież nie leżał. Mówca omówił następnie sprawę wyborów na Górnym Śląsku, poruszył następnie zagadnienia ekonomiczne, kwestję drożyzny i zakończył oświadczeniem, że klub jego będzie głosować za odesłaniem budżetu do komisji.

OPOZYCYJNE PRZEMÓWIENIE POS. MARKA.

Obszerne przemówienie opozycyjne wygłosił pos. Marek PPS. Z przemówienia jego przebijało, że najboleśniejszem dla socjalistów jest zbliżenie rządu ze sferami przemysłowemi i ziemiaństwem, a zjazd w Nieświeżu jest wprost nie do strawienia. Pos. Marek utrzymuje, że ruch monarchistyczny pozostaje pod auspicjami rządu. Ponadto wysunął on przeciw rządowi szereg argumentów, jak drożyzna, niewykonywanie reformy rolnej, postępowanie wobec bezrobotnych, których się szykanuje.

MIN. MORACZEWSKI PRZYSŁUCHUJE SIĘ.

W czasie przemówienia pos. Marka był na ławach rządowych tylko jeden przedstawiciel rządu min. Moraczewski.

WYZWOLENIE SPRAWIA NIESPODZIANKI.

Z kolei przemawiał pos. Langner z Wyzwolenia, który dotąd wiernie stał przy rządzie Piłsudskiego. Było też niespodzianką, gdy pos. Langner oświadczył krótko, że stronnictwo jego domaga się wykonania reformy rolnej i stosunek do rządu określił w czasie dyskusji na komisji budżetowej.

Nadmienić należy, że w łonie Wyzwolenia są bardzo silne tarcia na tle stosunku do rządu i do POW. Do porozumienia w klubie nie doszło, a p. Langner występował jako mówca kompromisowy.

PREMJER PIŁSUDSKI NIE ZABIERAŁ GŁOSU.

W trakcie obrad okazało się, że wiadomość podana rano przez „Głos Prawdy", że w czasie dyskusji wieczornej zabierze głos premjer Piłsudski jest plotką. Pod wieczór wyjaśniło się, że premjer przemawiać nie będzie. Marsz. Piłsudski był popołud. w gmachu sejmow. i odbył konferencję z marsz. Ratajem, ale na posiedzeniu Sejmu sie nie zjawił.

KRYTYCZNE STANOWISKO PIASTA.

Następnie przemawiał pos. Potoczek z Piasta, który oświadczył, że klub jego zajmuje wobec rządu krytyczne stanowisko, ponieważ rząd obecny nie ujawnił ani politycznego ani ekonomicznego programu.

BUDŻET ODESŁANO DO KOMISJI.

Po przemówieniach komunistów i przedstawicieli mniejszości nar. odrzucono wniosek komunistyczny o przyjście do porządku nad prowizorjum budżetowem.

Budżet odesłano do komisji, o terminie następnego posiedzenia marszałek zawiadomi posłów pisemnie.

Dalszy ciąg mowy prez. Głąbińskiego.

(Dalszy ciąg depeszy ze str. 1.)

nie nasz import. W roku ub. wyniósł on 1,412.000.000, a rb. jest o 817 milj. mniejszy. Jest to objaw częściowo dodatni, bo świadczy, że obce produkty zastępujemy swoimi, ale świadczy też jednocześnie, że nasza siła nabywcza zmniejszyła się.

BUDŻET MOŻNA OPIERAĆ TYLKO NA DOCHODACH.

Minister skarbu ocenił nasze położenie finansowe zbyt optymistycznie i niezgodnie z cyframi zawartemi w preliminarzu. W art. 4 ustawy skarbowej wymienione są wydatki istotnie potrzebna suma 206 milj. zł., a jedyne ich pokrycie przewidziane jest z nadwyżki przy wykonaniu budżetu. Ale czy można opierać się na tych nadwyżkach. Wszystkie dochody z podatków wyśrubowane są do ostatnich granic. Z podatku dochodowego liczy się na 120 milj. Życzę państwu, aby to osiągnęło, lecz jest to preliminowane nie realnie. Wymiar podatku gruntowego wynosi 69 milj., minister liczy na wpływy 56 milj., a wraz z zaległościami 63 milj. Przy wymiarze 69, nie zyska się 63, nawet przy ściągnięciu dawnych zaległości, bo trzeba się liczyć z nowemi zaległościami. Podatek majątkowy przyczynił dużo troski już poprzednim rządom, bo okazał się bardzo nie elastyczny. Również optymistycznie ocenia się wpływy i z pozostałych podatków, oraz monopoli państwowych, słowem z wszystkich źródeł preliminuje się dochody znacznie wyższe od tych, które będzie można osiągnąć.

Budżet można opierać na dochodach, ale nie na wymiarach.

NA PODWYŻKĘ DLA URZĘDNIKÓW TRZEBA 200 MILJONÓW.

Mówi się o oszczędnościach administracyjnych. Przy dobrej woli Sejmu i Senatu można rzeczywiście wiele dokonać, ale musimy pamiętać, że czeka nas wielki wydatek na powiększenie płac urzędniczych. Tego w preliminarzu niema. Jest tam wprawdzie pozycja 50 milj., ale ma to być pokryte z nadwyżki, trudno zaś dojść w jaki sposób nadwyżkę tę otrzymano. muszę dodać, że 50 milj. zupełnie nie wystarczy, potrzeba conajmniej 200 miljonów.

DEFICYTOWY BUDŻET.

Z tego okazuje się, że budżet tylko formalnie kończy się równowagą, a w rzeczywistości zamyka się deficytem. Rzeczą będzie komisji budżetowej i Sejmu przy udziale p. ministra skarbu postarać się o usunięcie tego deficytu.

MISJA KEMMERERA.

Również przeciwni jesteśmy temu, aby wysyłano jakieś delegacje za granicę dla poznania systemów podatkowych. Systemy są nam znane. Na to są książki. Pocóż zresztą mamy Uniwersytety? Zresztą gdyby chodziło o poznanie nowej rachunkowości włoskiej, prędzej można by to zrozumieć.

Wogóle nie przywiązujemy wielkiej wagi do różnych misyj zagranicznych. Mieliśmy misję Kemmerera. Radziła nam ona, jak mamy podatki nakładać. Jeżeli ktoś nie zna dokładnie naszych stosunków gospodarczych, niech się wstrzyma od każdej pracy.

WALKA Z NARODOWĄ DEMOKRACJĄ.

Pragnę zakończyć jedną zasadniczą radą. Dowiadujemy się z pism krajowych i zagranicznych, że rząd a względnie głowa tego rządu postawił sobie jako cel walkę z narodową demokracją, zdeptanie narodowej demokracji w Polsce. Jest w tem widoczne wielkie nieporozumienie. Co to jest narodowa demokracja? — (Tu na ławach mniejszości narodowych powstaje ogromna wrzawa).

Ci panowie na ławach mniejszości, którzy przerywają, sami są narodowymi demokratami. Nacjonalistą w Polsce wolno być każdemu, niemcom, ukraińcom, białorusinom, żydom, tylko nie wolno być Polakom. (Huczne brawa). Nie tylko tak zwani endecy, wszyscy Polacy, którzy są spadkobiercami wielkich ideałów dawniejszych, są narodowcami. Jeżeli się niema niepodległości, to idea narodowa mieści się w dążeniu do niepodległości. Z chwilą gdy się uzyska niepodległość, idea narodowa zlewa się z ideą państwową. Dąży ona do tego, ażeby zjednoczyć wszystkie siły narodu, wszystkie ziemie, które należą do państwa i armję, aby była sługą i narzędziem narodu, a nie czyjemkolwiek. Idea ta dąży do zbliżenia wszystkich warstw społecznych i stworzenia warunków ich rozwoju.

„DO NAS NALEŻY PRZYSZŁOŚĆ".

Nie chodzi tu o jednostki, to nie Dmowski, czy Głąbiński, czy Zdziechowski, to wielki pomnik narodowy, duch narodu, który jest silniejszy od najsilniejszego. Jednostki, które dziś reprezentują ten kierunek, można zniszczyć fizycznie, materjalnie, ale ducha narodowego nikt nie zniszczy. — Idea nasza jest nieśmiertelna i ona ostatecznie zwycięży. Do nas należy przyszłość.

Gdy pos. Głąbiński skończył, zerwała się burza oklasków, posłowie gratulują mowcy gorąco.

Następnie mówca pos. Dubanowicz (Ch. N.) złożył deklarację, w której imieniem swego stronnictwa zwraca się do wszystkich narodowych czynników w państwie z wezwaniem do złączenia usiłowań w kierunku zmiany obecnego ustroju i zbudowania na jego miejsce silnego żywotnym potrzebom i tradycji narodu odpowiadającego ustroju państwa.

Na tem obrady odroczono do godz. 3'30 popołudniu.

SOJUSZ ZWIĄZKÓW ZAWODOW. Z BUNDEM I SOC. NIEMIECKIMI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16 listopada. (zo) Wczoraj obradowała w Warszawie Centr. komisja związków zawodowych łącznie z Bundem i socjalistami niemieckimi celem zajęcia wspólnego stanowiska wobec rządu i zagadnień ekonomicznych.

ZEBRANIE CENTR. KOMISJI URZĘDNIKÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16 listopada. (G) Wczoraj popołudniu odbyło się zebranie Centralnej komisji porozumiewawczej związku pracowników państwowych, poświęcone omówieniu tez, jakie zostaną zgłoszone przez pracowników na zapowiedzianej konferencji, jaką ma odbyć w prezydjum Rady ministrów wicepr. Bartel z pracownikami.

WSPANIAŁY RAUT W POSELSTWIE SOWIECKIEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16 listopada. (zo) Na odsłonięcie pomnika Chopina przybyli do Warszawy muzycy bolszewiccy Miaskowski i Bolesław Leopoldowicz Jaworski.

Z okazji ich pobytu urządziło wczoraj poselstwo bolszewickie wielki raut. Na raut przybył rząd reprezentowany przez wicepremjera Bartla, ponadto obecni byli przedstawiciele dyplomacji i wiele osób ze świata muzycznego. Pań ziawiło się niewiele. Z wyjątkiem pań bolszewickich była jedynie żona posła czechosłowackiego.

Przyjęcie urządzono tak wspaniałe, że stoły uginały się, a szampan lał się strumieniami. Z tego powodu ukuto na raucie dowcip, że aby pić szampan dowoli i zjeść masę kawioru potrzeba być na przyjęciu u proletarjuszy.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie ponosi odpowiedzialności.)

Dr. PRASCHIL z TRUSKAWCA POWRÓCIŁ

ordynuje w chorobach serca i przemiany materji — stosuje djatermję i elektryzację — ul. Potockiego 11.

(od godz. 3-ciej do 5-tej. 9738n

Z ostatniej chwili.

NIEMIŁA PRZYGODA KATA.

Lwów, 17 listopada.

Kat Maciejowski, który wczoraj wieczorem miał wyjechać do Warszawy, zamówił samochód i samochodem tym jechał pod ochroną dwóch posterunkowych i dwóch strażników więziennych na główny dworzec. Po drodze auto uległo defektowi, kat spóźnił się na pociąg i odjechał pociągiem nocnym, pozostając przez szereg godzin na dworcu pod ochroną policji.

Z SALI SĄDOWEJ.

KOMUNIŚCI Z POKUCIA.

Lwów, 17 listopada.

Wczoraj popołudniu zakończyła się trwająca od dni ośmiu rozprawa przeciwko 10 hucułom i jednemu żydowi w Kołomyi, oskarżonym o zdradę główną. Sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytanie w kierunku zdrady głównej co do wszystkich oskarżonych, a natomiast co do pięciu (4 hucułów i 1 żyda) zatwierdzili pytanie w kierunku zakłócenia spokoju publicznego. W myśl tego werdyktu skazano pięciu oskarżonych na 1 rok ciężkiego więzienia, a sześciu uwolniono od winy i kary i wypuszczono z więzienia.

NIEUDAŁY ŻYDOWSKI SZWINDEL.

Lwów, 17 listopada.

Przed Trybunałem sądu karnego, któremu przewodniczy s. o. Antoniewicz rozpoczęła się wczoraj odroczona już raz rozprawa przeciwko rodzinie Braunów, złożonej z 6 członków, oskarżonym o oszustwo. Mianowicie Braunowie nie mając odpowiedniej gotówki założyli na kredyt przy ul. Sykstuskiej l. 3 wielki magazyn z konfekcją damską i męską. Ponieważ interes nie szedł, Braunowie postanowili prócz naciągnięcia obcych firm jeszcze coś zarobić na tem przedsiębiorstwie. W tym celu ubezpieczyli sie w tow. „Piast" na 4500 dolarów od włamania, a w dniu 16 grudnia u. r. urządzili sami włamanie.

Aczkolwiek do wywiezienia rzeczy, które po tem włamaniu złodzieje mieli uwieźć potrzeba byłoby 2 automobili ciężarowych, a trudno przypuścić, by takiego transportu nie zauważono na ludnej ul. Sykstuskiej — nie wiele okoliczności przemawiało za tem, że Braunowie włamali się do własnego magazynu.

Zdradziła ich jednak dziura w podłodze. Według zeznań Braunów złodzieje mieli się dostać do magazynu przez piwnicę przez wybicie dziury w podłodze. Tymczasem po dokładnem zbadaniu dziury w podłodze, stwierdzono, że wiercono ją od strony sklepu. Ponieważ sklep był zamknięty, a zamki i kłódki nienaruszone, złodzieje zatem mogliby się dostać do wnętrza chyba przez dziurkę od klucza.

Pozatem stwierdzono, że wiele „skradzionych" przedmiotów znalazło się u poszczególnych członków tej rodziny.

Wczoraj przesłuchano oskarżonych, którzy unisono wyparli się wszelkiej winy.

Na dzisiejszej rozprawie znawcy stolarze zademonstrują wobec Trybunału wiercenie dziury w desce, celem stwierdzenia czy z kształtu dziury można poznać, z której strony była ona wiercona. Mianowicie obrona twierdzi, że tego nie można rozeznać, natomiast trzej znawcy sądowi byli odmiennego zdania.

Będzie więc to rzadka w procedurze karnej demonstracja próbnego włamania.

POS. ZWIERZYŃSKI WICEMARSZAŁKIEM SEJMU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16 listopada (zo.) Sejm dokonał dziś wyboru nowego wicemarszałka na miejsce pos. Plucińskiego. Wybrano przez aklamację pos. Al. Zwierzyńskiego (ZLN.)

Incydent francusko-włoski załatwiony

Paryż. 16 listopada (PAT.) Podczas wywiadu z przedstawicielem „Matin" Mussolini oświadczył, że ostatnie incydenty francusko - włoskie zostały całkowicie i po myśli załatwione ku zadowoleniu obu rządów. Winni zostali ukarani, a jednocześnie podjęte zostały zarządzenia zapobiegające powtarzaniu się podobnych wypadków. Premier włoski jest zdania, że wychodźcy włoscy mogą nadal żyć spokojnie we Francji, ale nie powinni nadużywać prawa azylu i gościnności francuskiej, zatruwając codzień wzajemne stosunki obu narodów.

=⊙=

Austrja Czechosłowacja i Węgry

przystępują do kartelu żelaznego.

Wiedeń. 16 listopada. (PAT.) Dzienniki donoszą, że w tym tygodniu odbędzie się konferencja przedstawicieli austrjackich, czeskosłowackich i węgierskich hut żelaznych w sprawie przystąpienia do zachodnio - europejskiego kartelu żelaznego. Trudności w łonie fabryk czeskosłowackich nie zostały dotąd przezwyciężone, atoli fabryki czeskosłowackie gotowe są przystąpić do kartelu nawet bez firmy Hahen, która jest przeciwna powyższemu projektowi.

=□=

Niemiecka pożyczka dla Rumunji.

Bukareszt. 16 listopada. (AW.) Tutejsze koła polityczne potwierdzają informacje o rokowaniach pomiędzy Rumunją a Niemcami w sprawie udzielenia pożyczki skarbowi rumuńskiemu. Wysokość pożyczki określona zostanie na 500 milj. zł. marek.

=⊙=

Niemieccy nacjonaliści grożą.

Berlin. 16 listopada. (PAT.) Prasa omawia żywo rokowania toczące się między Francją a Niemcami w sprawie kontroli wojskowej i twierdzi, że rokowania te weszły w stadjum rozstrzygające.

Organa prawicowe przybierają z tej racji groźną postawę na wypadek, gdyby życzenia Niemiec nie mogły być spełnione.

=□=

Co polecił oświadczyć Mussoliniemu

marszałek Piłsudski.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16 listopada. (zo) Bawiący w Warszawie faszysta Lafranconi był przyjęty na audjencji przez marsz. Piłsudskiego. Lafranconi oświadczył premierowi, że przywdział umyślnie strój, który jest symbolem faszyzmu włoskiego, idąc do człowieka będącego symbolem faszyzmu polskiego.

Marsz. Piłsudski ofiarował Lafranconiemu swoją fotografję.

„Głos Prawdy" zamieścił dziś podobiznę faszysty włoskiego.

W rozmowie z dziennikarzami zagranicznymi Lafranconi oświadczył, że otrzymał od premjera Piłsudskiego ustną misję złożenia Mussoliniemu pewnego oświadczenia, nie może jednak ujawnić, jakie jest to oświadczenie, a to ze względu na jego treść.

Dymisja wojewody Grażyńskiego

w związku z przeprowadzeniem wyborów!

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16. listopada. (zo) W związku z wynikiem wyborów na G. Śląsku przewidziane jest ustąpienie wojewody Grażyńskiego. Pozatem sprawą śląska ma się zająć Rada ministrów. Będą niezawodnie zastosowane represje do tych Polaków, którzy nazwiskiem swojem zasłaniają i firmują przemysłowców niemieckich.

Warszawa. 16 listopada. (G) „Kurjer Czerwony" domaga się dymisji p. wojewody górnośląskiego Grażyńskiego.

Ogólne wyniki wyborów na G. Śląsku

korzystne dla Polaków

Przewaga niemiecka tylko w okręgach Katowice i Królewska Huta.

Katowice. 16 listopada. (PAT.) Tymczasowe zestawienie wyniku wyborów gminnych w górnośląskiej części województwa śląskiego wedle powiatów przedstawiają się następująco:

Katowice—miasto: mandatów na listy polskie 26, na listy niemieckie 34, procent głosów polskich 47.

Królewska Huta: (pol.) 16, (niem.) 38, (prc. gł. pol.) 31.

Katowice—powiat: (pol.) 191, (niem.) 127, (prc. gł. pol.) 52.3.

Świętochłowice: (pol.) 106, (niem.) 125, (prc. gł. pol.) 47.

Pszczyna: (pol.) 986, (niem.) 154, (prc. gł. pol.) 82.

Rybnik: (pol.) 1226, (niem.) 272, (prc. gł. pol.) 68.9.

Lubliniec: (pol.) 379, (niem.) 134, (prc. gł. pol.) 71.

Czarnowskie góry: (pol.) 235, (niem.) 71, (prc. gł. pol.) 69.91.

Ogółem mandatów otrzymały listy polskie 3165, listy niemieckie 955, ilość głosujących 390.973, na listy polskie padło głosów 226.698, na listy niemieckie 169.998, unieważniono 26.625 głosów.

(Z powyższego jakkolwiek jeszcze nieoficjalnego zestawienia widać, że wyniki wyborów gminnych na G. Śląsku w ramach całego G. Śląska nie przedstawiają się tak niekorzystnie, jak o tem pierwsze depesze donosiły. Depesze te, kto wie, czy nie z niemieckich źródeł, odnosiły się w pierwszym rzędzie do okręgu przemysłowego (Katowice, Kr. Huta) gdzie żywioł niemiecki zarówno obecnie, jak i w czasie plebiscytu 1921 r. jest najsilniejszy. Natomiast w ramach całej prowincji przewaga żywiołu polskiego jest oczywista.

Do późnej nocy nie otrzymaliśmy dalszych wiadomości z G. Śląska, ani też oświetlenia wyniku wyborów. — Red.).

Zebranie „prawicy narodowej".

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 16 listopada. (zo) Dnia 16 bm. popołudniu odbyło się w pałacu p. Janusza Radziwiłła walne zebranie konstytuujące warszawskiego koła Prawicy Narodowej. Na zebranie przybyli z Krakowa m. i. pp. Estreicher, Krzyżanowski, Beaupre, Zdzisław Tarnowski, Roman Dybowski i inni.

Wygłoszono cały szereg referatów.

Z zebrania tego wydano komunikat, wedle którego głównym celem stronnictwa jest „energiczna praca nad polityczną reorganizacją żywiołów konserwatywnych i wniesienie we wszystkie dziedziny życia publicznego w państwie czynnika równowagi i realnego, twórczego postępu".

W skład zarządu stronnictwa weszli Janusz ks. Radziwiłł, adw. Suligowski, Wojciech Rostworowski, szef dep. w min. oświaty M. Skotnicki, b. szef dep. w min. skarbu Zaczek, M. Żółtowski, St. Horwat, Aug. Popławski, Artur Dobiecki, M. Rogowski, b. min. Targowski, Jan Bobrzyński (syn b. namiestnika Galicji), Roger Raczyński, Adam Romer, M. Sobolewski i Alfred Uznański.

Wieczorem odbył się u ks. Janusza Radziwiłła raut, w którym prócz przedstawicieli stronnictwa brali udział liczni zaproszeni goście.

„KWESTJA HASEŁ JEST DRUGORZĘDNA".

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16 listopada. (G) „Kurjer Czerwony" przynosi wywiad z ks. J. Radziwiłłem o stosunku do monarchistów wileńskich.

Co się tyczy stosunku do monarchistów wileńskich, oświadczył ks. Radziwiłł, to obóz, który tworzymy na miejscu, nie będzie pozostawał z nimi w organicznym związku. Jest to rzecz odrębna. Przedewszystkiem nie wysuwamy tendencji monarchistycznej, co należy jak najdobitniej podkreślić. Zresztą kwestja haseł jest kwestją drugorzędna(?).

KATASTROFA KOLEJOWA POD NOWYM SĄCZEM

Nowy Sącz. 16 listopada. (AW.) Pociąg nr. 611 wychodzący rano z Krakowa do Krynicy uległ tuż u wejścia na stację N. Sącza wykolejeniu.

Kilkanaście osób odniosło lekkie rany. Katastrofa spowodowana została pęknięciem szyn.

POGODA NA ŚRODĘ.

Warszawa. 16 listopada. (Tel. wł.) **Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.** Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 17 bm.: Na północy i północnym wschodzie pochmurno i przelotne deszcze, potem pogoda zmienna i chłodniej na wschodzie, w środku kraju chmurno z przejaśnieniami w ciągu dnia. Na południu dość pogodnie, temperatura mało zmieniona, słabe, na północy silniejsze wiatry zmienne.

Młodzież rosyiska o szkole sowieckiej.

(Korespondencja własna.)

Moskwa, w listopadzie.

Nakładem „Sowremiennika" wyszła w tych dniach ciekawa bardzo książka pedagoga rosyjskiego S. A. Zołotarjewa, p. t. „Cztery zmiany młodzieży". Książka ta jest zbiorem ankiet, przeprowadzanych wśród młodzieży szkolnej w Leningradzie.

Klęska głodowa, ogólny kryzys gospodarczy i zawrotne wprost przemiany w pierwszych latach rewolucji odbić się musiały, rzecz prosta, również na szkole rosyjskiej. Dzieci przychodziły do szkoły głodne, zmęczone i apatyczne, nic więc dziwnego, że nauka szła im ciężko. „Dawniej chętnie się uczyłem, ale teraz, kiedy wciąż jestem głodny, chciałbym do domu" — piszą po większej części dzieci w pierwszych latach rewolucji. Jedynym życzeniem dziatwy szkolnej było wówczas „najeść się", lub „zjeść dwie bułki z masłem" itp. O ustroju nowoczesnej szkoły rosyjskiej panują wśród sowieckiej młodzieży szkolnej takie poglądy: „Dawniej było lepiej, bo istniała karność, a teraz nie chce mi się chodzić do szkoły, gdyż panują tam straszne nieporządki".

Jedną z cech charakterystycznych obecnej szkoły sowieckiej jest niejednolitość wieku uczącej się młodzieży. W wyższych klasach często się zdarza, że obok 14-letniego chłopca siedzą 20-letnie uczenice, które na pytanie, jakiej są płci, nie odpowiadają, jak to zwykle w szkołach bywa, „panna", lecz: „kobieta". Na pytanie, jak im się podoba system koedukacyjny, „kobiety" te odpowiadają: „Wolimy starszych kolegów, niż młodych chłopczyków".

Stanowczemi wrogami systemu koedukacyjnego są chłopcy, oraz młode dziewczynki. Na pytanie, dlaczego nie są zwolenniczkami wspólnych klas — dziewczynki zazwyczaj odpowiadają, że „chłopcy są niegrzeczni, hałasują, biją się, wymyślają i pokazują nam język". Chłopcy natomiast zarzucają dziewczynkom, że „plotkują, gadają, kwiczą, są umysłowo niedorozwinięte" i wreszcie, że każda dziewczynka — to „skarżypyta z pod kopyta".

W wyższych klasach dziewczynki uskarżają się na „złe wychowanie swych kolegów", którzy szerzą demoralizację, piszą nieprzyzwoite listy i „opowiadają takie rzeczy, że płakać by się chciało". Chłopcom znów nie podoba się, że dziewczynki się pudrują i malują, że „przeszkadzają w pracy rozmaitemi głupstwami", że „w szkole można widzieć niecenzuralne sceny", że wreszcie... flirtują z kolegami.

A co czyta młodzież szkolna w Rosji sowieckiej? Na to pytanie odpowiedzi w ankietach są nader różnorodne. Młodsza dziatwa zachowała wierność Czarskiej, która „pisze tak wzruszająco i ma tak piękne myśli, dobry styl i wesołe sujet'y". Obok Czarskiej największym powodzeniem wśród młodych czytelników rosyjskich cieszy się Puszkin, który „tak lekko i ładnie pisze, ma śliczny styl i dużo życia". — „Puszkin jest śpiewakiem szczęścia" — piszą niektóre z dzieci, a do tego dodają: „Nie jak Dostojewski, którego dzieła są straszne, czytając je, chciałoby się skończyć do wody!" Do ulubionych autorów młodzieży sowieckiej zaliczyć również należy Juljusza Verne'a, Mine Reeda, Gogola, Tołstoja, dalej Niekrasowa, Turgieniewa, Lermontowa, Dostojewskiego, Gorkija, Czechowa, Jack Londona, Conan Doyla, Korolenkę i Marka Twaina.

Wśród młodzieży szkolnej w Rosji sowieckiej nie brak także i zwolenników literatury poważnej, a więc przedewszystkiem Marksa, Lenina i Darwina. Ta kategorja młodych obywateli chciałaby jeszcze bardziej zreformować szkołę sowiecką w kierunku „roboty aktywnej" na lekcjach i w godzinach pozaszkolnych.

Od dziś są ważne zniżki i bilety wolnego wstępu do kin-teatrów „Lew" i „Kopernik" na arcydzieło filmowe w 16 aktach p. t.: 10060

„OSTATNIE DNI POMPEI".

Najbardziej ulubionem zajęciem chłopców są szachy, fotografowanie, zbieranie marek i t. p. — Dziewczynki najchętniej „marzą", „piszą wiersze", „flirtują", i „piszą pamiętniki". Chłopcy chcieliby być po ukończeniu szkoły inżynierami, technikami, elektrotechnikami, mechanikami, — dziewczynki znów doktorami i nauczycielkami, gdyż zawody te dają możność „ratowania dzieci" i „niesienia pomocy pedagogom". Mniej już chłopców chce się poświęcić rzemiosłom, natomiast bardzo wielu chciałoby być artystami, poetami, a dziewczynki — tancerkami.

c. s.

Pogrzeb śp. Józefa Nogaja.

Dnia 14 listopada, w słoneczny dzień jesienny, odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Józefa Nogaja, zasłużonego włodarza gimnazjum V im. hetm. St. Żółkiewskiego.

Już na godzinę przed rozpoczęciem obrzędu pogrzebowego poczęły gromadzić się przed gmachem zakładu tłumy publiczności i płynąć ku kaplicy gimnazjalnej, gdzie w zamkniętej trumnie, w powodzi zieleni i kwiecia spoczywały śmiertelne szczątki nieodżałowanego dyrektora. Równocześnie na obszernym dziedzińcu szkolnym ustawiały się, w miarę jak nadchodziły, delegacje żeńskich i męskich szkół średnich ze swymi przełożonymi na czele, pragnąc licznym udziałem w tym smutnym obrzędzie wyrazić głębokie współczucie dla grona nauczycielskiego i wychowanków gimnazjum V, w dniu jego ciężkiej żałoby. Tymczasem młodzież tego zakładu, sformowawszy czwórki porządkiem klas wzdłuż ulicy Kuszewicza, oczekiwała w zwartej kolumnie przyjazdu Najprzewielebniejszego Ks. Arcybiskupa Dr. B. Twardowskiego, który w uznaniu wielkich zasług śp. Zmarłego, jako przezacnego wychowawcy tak wielu pokoleń polskiej młodzieży, odprawił u Jego trumny w otoczeniu licznego duchowieństwa egzekwje. Po zakończeniu modłów kapłańskich w kaplicy, wynieśli uczniowie zwłoki ukochanego dyrektora przed gmach gimnazjalny, a po odśpiewaniu pieśni „Pożegnał już ten świat" przez chór zakładowy, a „Beati mortui" przez członków „Harfy", złożyli trumnę na żałobnym rydwanie. Za chwilę ruszył olbrzymi kondukt w stronę miasta. Pochód otwierały delegacje szkół średnich, za niemi szła młodzież gimnazjum V, bezpośrednio zaś przed duchowieństwem z Ks. Infułatem Zajchowskim na czele, nieśli wieńce przedstawiciele poszczególnych klas i oddziałów. Za rydwanem żałobnym, przy którym straż honorową pełniła drużyna harcerska gimnazjum V, postępowali bracia śp. Zmarłego, przedstawiciele władz szkolnych z kierownikiem Kuratorjum p. radcą Czernym na czele, p. wiceprezydent Chłamtacz, grono nauczycielskie gimn. V, bardzo liczne szeregi nauczycielstwa lwowskiego i zalwowskiego, byli wychowankowie śp. Zmarłego, a wśród nich szef Sądu wojskowego płk. Dr. Hecht, i wielka rzesza publiczności.

Wśród pieśni żałobnych kleru i chórów gimnazjum X i seminarjum męskiego, kondukt żałobny doszedł do bramy cmentarza Łyczakowskiego. Tu wzięli trumnę na ramiona profesorowie gimnazjum V i ponieśli zwłoki drogiego dyrektora w stronę przygotowanego dla niego grobu tuż obok mogiły śp. kuratora Sobińskiego, nad którego trumną w tem właśnie miejscu, tak jeszcze niedawno śp. Nogaj serdecznie przemawiał, składając głęboki hołd tragicznie zmarłemu Przewodnikowi nauczycielstwa polskiego.

Ulegając woli śp. Zmarłego nad otwartą mogiłą nie wygłoszono żadnej mowy i po modłach kleru, wśród pieśni żałobnej, odśpiewanej przez wychowanków gimnazjum V, spuszczono trumnę do grobu i zasypano ziemią, nad którą za chwilę urosła mogiła z wieńców i kwiecia.

Niech śp. Józefowi Nogajowi lekką będzie ziemia ojczysta, której szczęścia i dobra ten nieodżałowany Siewca zdrowego ziarna tak gorąco pragnął. Pamięć Jego żyć będzie trwale w tysięcznych rzeszach Jego wychowanków, w wielkiej, społecznej użyteczności, dokonanej przez Niego szarej, cichej, wytrwałej pracy, w świadczonych przez blisko półwiecze społeczeństwu i narodowi codziennie rzetelnych usługach, usługach w drobnej zaledwie mierze przez społeczeństwo Mu odpłaconych.

* * *

Z powodu śmierci nieodżałowanego dyrektora Józefa Nogaja, najlepszego syna Ojczyzny, niestrudzonego pracownika na polu oświaty i nauki, wychowawcy i szczerego przyjaciela młodzieży, współpracownika Kuratorium Okręgu Szkolnego, najwyższych cnót obywatela, przesyłam imieniem własnem i całego Kuratorjum Wielce Szanownemu Gronu Nauczycielskiemu wyrazy najżywszego współczucia. — Czerny, kierownik Kuratorium O. S. L.

Serdeczne wyrazy współczucia z powodu zgonu śp. Józefa Nogaja, nieodżałowanego pracownika na niwie oświaty, — Liceum Krzemienieckie.

Z powodu zgonu czcigodnego Pana Dyrektora Józefa Nogaja, seniora Nauczycielstwa Polskiego, zasyłamy Dyrekcji i Gronu wyrazy najgłębszego współczucia. — Wydział szkół średnich Kuratorjum białostockiego: Wład. Waldowicz, Mianowski.

NEKROLOGJA.

✝

WACŁAW z Krużlowy Odrowąż PIENIĄŻEK

urodzony w Koszarach 1848 r. zmarł nagle 15 listopada 1926.

Pogrzeb odbędzie się w Łagowie ziemi radomskiej.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawione zostanie w kościele archikatedralnym w sobotę dnia 20-go listopada b. r. o 10-ej rano, na które zaprasza w smutku pogrążona

10050 **Rodzina.**

Sport.

Polskie rekordy strzeleckie. Podajemy poniżej oficjalną listę polskich rekordów strzeleckich. Broń długa wojskowa: 200 m. 10 strzałów — por. Kowalczewski (Lwów) 87 pkt., 300 mtr. 30 strzałów — por. Kowalczewski 186 pkt., strzelanie zespołowe 300 mtr. 10 strzałów — zespół Lwowa (por. Borzemski, por. Romańczyk, p. Gutowski 210 pkt. (na 300 możl.). Dowolna broń długa 400 mtr. maxim. 50 pkt. — kpt. Zych (Kraków) 45 pkt., kaliber 22 50 mtr. 40 strzałów — p. Łaszkiewicz (Warszawa) 379 pkt. Strzelanie zespołowe kal. 22 50 mtr. maxim. 600 pkt. 13 pp. Pułtusk (3 zawodników) 533 pkt. Broń krótka rewolwer lub pistolet użytkowy 20 mtr. 12 strzałów — p. Cieślewski (Kraków) 103 pkt., dowolna broń krótka 25 mtr. maxim. 18 pkt. — p. Drohojowski (Lwów) 17 pkt., dowolna broń krótka 50 mtr. maxim. 400 pkt. kpt. Gościewicz (Łódź) 132 pkt., dowolna broń krótka 50 mtr. maxim. 600 pkt. p. Drohojowski 387 pkt. Broń myśliwska 100 mtr. do jelenia ruchomego maxim. 25 pkt. inż. Fleszar (Lwów) 24 pkt., 100 mtr. do jelenia ruchomego maxim. 50 pkt. — p. Frek (Lwów) 29 pkt. Odległ. 15 mtr. rzutki 20 strzałów po 2 do krążka — p. Buszczyński (Kraków) na 11 strzałów 10 pkt.

Mecz szermierczy Łódź—Warszawa. W ciągu grudnia odbędzie się w Łodzi mecz szermierczy Łódź—Warszawa. Kierownikiem drużyny stołecznej będzie inż. Nussbaum, zaś drużyny łódzkiej por. Knapecki.

Międzynarodowe regaty w Bydgoszczy. W ciągu sezonu 1927 zorganizowane zostaną staraniem miejscowych towarzystw wioślarskich wielkie międzynarodowe regaty wioślarskie.

Wychowanie fizyczne dla polskiej emigracji. Ostatnio zawiązała się w stolicy komisja wychowania fizycznego i sportów przy Towarzystwie Emigracyjnem, która ma na celu propagandę sportu we wszystkich ośrodkach polskiej emigracji zagranicą. W skład komisji weszli: sen. Osiński, prezes Sikorski, kpt. Kurleto, por. Zaryczta, por. Lepecki, p. Szyszko Bohusz. Komisja ta urzęduje w lokalu Tow. Emigracyjnego (ul. Jasna 11).

Międzynarodowa akademja szermiercza w Warszawie. Jak się dowiadujemy, w d. 27 bm. w sali Kasyna Garnizonowego (Al. Szucha) odbędzie się o godz. 19 wielka akademja szermiercza, organizowana przez Wojskowy Klub Szermierzy. W akademji tej wezmą udział najlepsi szermierze Lwowa, Krakowa i Warszawy oraz mistrz Czechosłowacji p. Tille.

Sport w policji. W letnich miesiącach roku przyszłego (maj, czerwiec i lipiec) odbędzie się w Warszawie ogólnopolski policyjny kurs wychowania fizycznego. Będzie to już drugi kurs sportowy policyjny, gdyż pierwszy odbył się w roku 1923 w Warszawie.

Radjofon.

PROGRAM RADJOKONCERTÓW.

Środa, 17 listopada.

Mediolan (315.8) godz. 20.45: Sygnał czasu. — Transmisja operetki w przerwach komunikaty.

Lipsk (322.6) godz. 20: Msza solenna w F. Moll Antoniego Brucknera na 4 głosy, chór, orkiestra i organy.

Oslo (370.4) godz. 20: Koncert muzyki Svendsena.

Frankfurt (394.7) godz. 19.30: „Requiem" H. Berlioza.

Rzym (422.6) godz. 20.45: Koncert symfoniczny.

Hamburg (428.6) godz. 20: Koncert, w dniu pokuty: Beethoven, Enoch Arden.

Berlin (483) godz. 20.30: Koncert orkiestry.

Paryż (1750) godz. 20.30: Koncert wieczorny.

Warszawa (400) godz. 18.30: Skrzynka pocztowa — korespondencje bież. omówi dr. M. Stępowski. — Godz. 20.30: Koncert wieczorny.

RADIO KNOFOT

LWÓW, UL. 3-go MAJA L. 11-a

TELEFON № 34-25. t9878

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Rząd a życie gospodarcze.

Badanie kosztów produkcji. — Kartele. — Polmin.

Wiadomo, iż rząd obecny zajął się ostatnio głównie zagadnieniami gospodarczemi. Zmiany osobowe w ministerjum skarbu były pierwszem wystąpieniem nowego rządu, czwartego z „edycji majowej“. Konferencja z przedstawicielami sfer gospodarczych w Prezydjum Rady ministrów i zapowiedź utworzenia komisji badania kosztów produkcji i wymiany, wreszcie utworzenie przy Komitecie ekonomicznym Rady Opinjodawczej pod przewodnictwem posła Andrzeja Wierzbickiego — wszystko to wybiło na czoło poczynań obecnego rządu zagadnienia gospodarcze i jednocześnie stanowi najważniejsze wydarzenia polityczne ostatnich dni.

Z tego wszystkiego jedno jest pewne, to mianowicie, że nikt nie może określić w przybliżeniu nawet, jaki jest program gospodarczy rządu. Najbliżej nawet rządu stojące pisma podają tylko różne pogłoski, właściwie domysły, będące tylko wyrażeniem własnej ich opinji.

W tych dniach udało mi się usłyszeć poglądy osoby najzupełniej miarodajnej w zakresie polityki gospodarczej rządu, dotyczące kilku aktualniejszych zagadnień gospodarczych. Pierwsze z nich — to sprawa komisji dla zbadania kosztów produkcji i wymiany. W sprawie tej informator mój oświadczył:

W opinji publicznej panują najbardziej chaotyczne poglądy na sprawę badania kosztów produkcji, od wiary głębokiej, iż zbadanie kosztów produkcji i cen odrazu umożliwi wykrycie i usunięcie przyczyn drożyzny i kryzysu, do również stanowczych twierdzeń, że w tej dziedzinie tą drogą niczego się nie dokona i dlatego rząd nie powinien wcale wchodzić na nią. Jeśli chodzi o konkretne projekty, to jest ich trzy, przyczem dwa, chociaż wyszły z przeciwnych biegunów, są najzupełniej zbieżne, mianowicie projekt lewicowych sfer robotniczych, popierany przez ministra pracy, i projekt sfer gospodarczych.

Oba mówią o urządzeniu wielkiej ankiety z udziałem przemysłowców i robotników, kupców i konsumentów, przedstawicieli miast i wsi, organizacji gospodarczych, komunalnych, spółdzielczych, rynkowych, zawodowych itd. itd. Miałby to być jakiś wielki kongres, czy trybunał dla wydania wyroku w sprawie drożyzny i kryzysu. Projekt sfer gospodarczych tem tylko różni się od projektu robotniczego, że gdy ten drugi chce przeprowadzić całe te rozprawy publicznie, niejako przed sądem całej opinji, sfery gospodarcze domagają się dla fachowych rozpraw obrad zamkniętych i ogłoszenia publicznie tylko wyników rzeczowych.

Przemysłowcy nie kryją się wcale z tem, iż nie wierzą, żeby ankieta taka mogła dać jakie korzyści i dlatego wolą tę nieprzyjemną „operację“ załatwić odrazu. Nie popierają więc trzeciego projektu, reprezentowanego przez ministra przemysłu i handlu. Projekt ten przewiduje utworzenie stałego, niezależnego „trybunału gospodarczego“, złożonego z 6—8 wybitnych znawców. Zadaniem jego byłoby stałe badanie całości życia i stosunków gospodarczych, jak i poszczególnych gałęzi, a nawet poszczególnych przedsiębiorstw, stwierdzenie jego stanu, przyczyn niepowodzeń oraz środków zaradczych. Organ ten byłby dla rządu czemś w rodzaju stałego barometru i ekspertyzy na użytek polityki rządu.

Natomiast takie szeroko zakreślone komisje ankietowe byłyby powoływane doraźnie dla poszczególnych zagadnień, jak n. p.: sprawa drożyzny chleba, [illegible] dla rozpowiedzenia opinji o ściśle określonem zagadnieniu. W związku z tem minister przemysłu i handlu zamierza przy projektowanej reorganizacji tego ministerjum skasować rozliczne komisje doradcze, powoływane w różnych czasach jako ciała stałe, a faktycznie, poza jednym, dwoma doraźnymi wypadkami, nie zwoływane całemi latami.

Który z tych poglądów zwycięży w rządzie — trudno przewidzieć. Powołanie Rady Opinjodawczej przy Prezydjum Rady ministrów jest próbą kompromisowego pogodzenia obu tych poglądów.

W ścisłym związku z tem zagadnieniem jest ustalenie stanowiska rządu wobec trustów i karteli. Pewna część opinji publicznej domaga się od rządu stanowczego zwalczania tych organizacyj i naogół trusty oraz kartele były w Polsce traktowane stale nieprzychylnie. Tutaj liczyć się trzeba jednak z faktem, że na Zachodzie trusty i kartele zaczynają odgrywać coraz wybitniejszą rolę i musimy się zapytać, czy zwalczając takie organizacje polskie, nie przygotowujemy gruntu do opanowania naszego życia gospodarczego przez trusty i kartele zagraniczne.

Przechodząc do konkretnych zagadnień, stwierdzić trzeba, że n. p. „Polmin“ (państwowe zakłady naftowe) nie podpisze umowy o odnowienie kartelu naftowego, co przesądza o jego upadku. Rząd zdaje sobie sprawę, że spadek cen nafty i jej produktów, pożądany z punktu widzenia konsumcji, sprowadzić musi obniżenie się dochodowości kopalń i spadek wydobycia ropy oraz nowych wierceń, co jest dla interesów gospodarczych bardzo szkodliwe. Rząd zgodzi się na poparcie kartelu naftowego w przyszłości, ale pod pewnemi warunkami. Pierwszym z nich jest żądanie, by kartele takie czy trusty obejmowały regulowanie cen nietylko na rynku, ale i zagranicą. Z powodu braku tego uregulowania konkurencja naszych przedsiębiorstw na rynkach zagranicznych doprowadza do silnego obniżenia cen, iż w rezultacie nasz wywóz drzewa, nafty, mięsa i innych artykułów, pomimo znacznego zwiększenia się ilościowego, do 40 proc., daje w efekcie bilansu handlowego (w złotych) pomimo spadku waluty, sumy mniejsze znacznie od zeszłorocznych z dodatkową szkodą dla kraju, gdyż te straty odbija śrubowanie cen na rynku wewnętrznym. Poza tem rząd musi uzyskać w kartelach dla swoich przedsiębiorstw większą swobodę przy pokrywaniu własnych potrzeb i dla swej polityki gospodarczej.

Agnar.

Opinje.

W ostatnim czasie rząd dość silnie kokietuje sfery gospodarcze i stara się wejść z niemi w kontakt stały lub dorywczy. Zasięga opinji o sprawach, które mają być dekretami, ustawami lub rozporządzeniami uregulowane.

Niedawno odbyła się z inicjatywy rządu narada, w której wzięło udział kilkudziesięciu przedstawicieli poszczególnych dziedzin życia gospodarczego, ostatnio powołano do życia stałą komisję opinjodawczą przy Prezesie Komitetu Ekonomicznego Ministrów.

Szukanie kontaktu, porozumiewanie się i badanie opinji fachowych znawców, którzy dobrze znają życie gospodarcze kraju jest nietylko pożądane, ale wprost konieczne. Było dotychczas powodem naszych rozmaitych niedomagań gospodarczych właśnie to, że niektóre zarządzenia wydawane były bez znajomości życia, nie liczyły się z niem i dlatego też przy ich realizacji albo wywoływały one chaos i zamieszanie, albo też życie przechodziło nad niemi do porządku.

Dlatego też dobrze się stało, że stworzono jeszcze jeden etap, etap fachowy, na którym rozmaite projekty i wnioski będą naprzód należycie przedyskutowane i przemyślane nim zaczną obowiązywać.

Jednak to opiniodawstwo fachowców gospodarczych tylko wtedy może dać pożądane rezultaty o ile stanie się zadość trzem warunkom. Przedewszystkiem do wydawania opinji muszą być powoływani odpowiedni ludzie. Tak n. p. w komisji opinjodawczej, składającej się z 15 mianowanych członków, Małopolska bardzo słabo jest reprezentowaną i to niekoniecznie odpowiednio, Lwów pominięto zdaje się zupełnie.

Powtóre całokształt aktualnych spraw gospodarczych i finansowych winien być tym znawcom życia gospodarczego oddany do rozpatrzenia, a nietylko niektóre projekty i wnioski, gdyż tylko w ten sposób oddziaływanie ich może być zupełne i dobre. Praktyka dopiero okaże, czy i w jakim stopniu stanie się zadość temu warunkowi.

Najważniejszym zaś warunkiem jest to, ażeby opinje komisji nie były bagatelizowane, ażeby nie pozostawały tylko w formie papierowych uchwał i protokołów, lecz ażeby się z niemi liczono i brano je pod uwagę. Analogja z innej dziedziny, a mianowicie wydanie dekretu prasowego kagańcowego mimo sprzeciwu Rady Prawniczej jest dowodem lekceważenia opinji znawców.

Zadania komisji opinjodawczej są ujęte dość szeroko. Ma ona nietylko opinjować zlecone jej przez przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego wnioski poszczególnych ministrów gospodarczych, ale może również występować z własnej inicjatywy z wnioskami dotyczącemi ustawodawstwa gospodarczo-politycznego, jego stosowania, oraz urządzeń gospodarczo-administracyjnych.

Ponieważ tak szeroko ujęty jest zakres działania Komisji Opinjodawczej, członkowie jej muszą sobie zdać sprawę z tego, że są niejako wobec społeczeństwa współodpowiedzialni za politykę gospodarczą rządu.

Zwłaszcza zaś prezes komisji, którego wpływ i znaczenie mogą być bardzo wielkie. Prezes kieruje czynnościami komisji, jest jej stałym referentem, przeprowadza porozumienie z Prezesem Komitetu Ekonomicznego i utrzymuje z nim stały kontakt, w miarę potrzeby wzywany jest na posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów dla ustnego udzielenia dodatkowych wyjaśnień oraz dla ustnego umotywowania wniosków. Nie można więc roli i znaczenia Prezesa Komisji Opinjodawczej, ale też i jego odpowiedzialności za politykę gospodarczą rządu, podkreślamy raz jeszcze, niedoceniać.

Prezesem Komisji Opinjodawczej jest jak wiadomo Naczelny Dyrektor Lewiatana i członek Związku Ludowo-Narodowego, poseł Wierzbicki.

T. B.

Nasz eksport węgla po uruchomieniu kopalń w Anglji.

B. minister i poseł p. Marjan Szydłowski, przedstawiciel konwencji węglowej górnośląskiej w Warszawie, udzielił współpracownikowi Polskiej Agencji Publicystycznej następujących informacyj w sprawie eksportu węgla po uruchomieniu kopalń w Anglji.

Przed strajkiem eksport roczny węgla angielskiego wynosił około 600 milj. tonn, czyli około 5 milj. tonn miesięcznie. Długotrwałe bezrobocie wstrzymało ten wywóz, co musiało w konsekwencji doprowadzić do głodu węglowego na rynkach europejskich. Z chwilą powrotu do pracy miljona angielskich robotników górniczych, czego spodziewamy się w najbliższym czasie, sytuacja na europejskim rynku węglowym uległa zasadniczej zmianie, a jednem z następstw tego faktu będzie zmniejszenie się naszego wywozu. Spadek ten nie nastąpi wszakże nagle. Można uważać za rzecz pewną, że nie wszystkie 2800 kopalń angielskich zostaną uruchomione jednego dnia i że upłynie jakieś 2—3 miesiące zanim nasz eksport odczuje na sobie skutki uruchomienia kopalń angielskich. Przypuszczam, że przez najbliższe 3 miesiące, mianowicie: w listopadzie, grudniu i styczniu, mając wygłodzoną Europę i konjunkturę zimową będziemy mogli utrzymać nasz eksport na poziomie 1 i pół milj. tonn miesięcznie.

W dalszych kalkulacjach musimy się liczyć poważnie tylko z Anglją, ponieważ drugi z kolei kraj eksportujący węgiel — Niemcy, z różnych względów natury technicznej i gospodarczej nie może zbytnio powiększyć swej produkcji. Rozpatrując po kolei wszystkie możliwe do zatrzymania na stałe rynki zbytu, możemy je podzielić na dwie zasadnicze grupy: północna i południowa. Do rynków północnych należy grupa następujących państw: Szwecja z zapotrzebowaniem rocznym około 4 milj. tonn, Norwegja (zapotrzebowanie 2 milj. tonn), Danja (3 i pół milj. tonn, oraz Finlandja, Estonja, Łotwa i Litwa (z zapotrzebowaniem rocznym razem 1 i pół milj. tonn). Pojemność wszystkich tych rynków wynosi zatem około 11 milj. tonn. Możemy liczyć z pewnością — jeżeli nie stanie temu na przeszkodzie zdolność przeładunkowa Gdańska i Gdyni — że będziemy mogli umieścić na tych rynkach do 500 tysięcy tonn miesięcznie, czyli około 6 milj. rocznie.

Gdyby nie ograniczona zdolność przeładunkowa naszych portów, moglibyśmy wywozić tą drogą do Rosji około 100 tysięcy tonn miesięcznie, czyli utrzymać nasz wywóz na północ na poziomie 600 tysięcy tonn miesięcznie.

Do grupy południowej należą: Austrja z zapotrzebowaniem rocznym 4 i pół milj. tonn, Węgry 1 milj. tonn, Włochy 12 milj. tonn, Rumunja pół milj. tonn, Bałkany 4 milj. tonn i Czechy. Na tych rynkach możemy ulokować około 400 tysięcy tonn miesięcznie. Dodajmy do tego 2—2 i pół milj. tonn rocznie, które może wziąć od nas Rosja, a otrzymamy przypuszczalną cyfrę naszego eksportu na północ, południe i do Rosji w rozmiarze około 1 milj. tonn miesięcznie.

Pozostałe kwestja eksportu do Niemiec. Według mego zdania w rokowaniach o traktat handlowy z Niemcami musimy zawarować sobie kontyngent miesięczny węgla w wysokości niemniej niż 300.000 tonn, co doprowadziłoby nasz wywóz do 1.300 tysięcy tonn.

Przyjmując, że wywóz roczny węgla po zawarciu traktatu z Niemcami wynosić będzie około 15 milj. tonn, a konsumcja wewnętrzna około 21 milj. tonn, dochodzimy do wniosku, że cała nasza produkcja w parę miesięcy po strajku angielskim wyrazi się w cyfrze 35 milj. tonn. Cyfra ta na nasz kraj jest stanowczo za niska. Powinniśmy dążyć, a mamy wszelkie dane po temu, by podnieść produkcję węgla w ciągu paru lat najbliższych do 55 milj. tonn rocznie. Na drodze do dalszej ekspansji poza względami natury wewnętrznej i gospodarczej stoi tylko kosztowny transport, który zapomocą najkrótszych połączeń kolejowych z naszymi portami powinniśmy obniżyć do 3 i pół do 4 fr. szwajc. za przewóz tonny.

Kronika krajowa.

= **Gazety Bankowej** wyszedł Nr. 21 z 16 listopada i przynosi: Jan Czerwiński: Na marginesie wszechświatowego manifestu gospodarczego, Eustachy Rydel: W obronie bankowości polskiej, Józef Góralski: Dzień oszczędności, inż. Józef Jaskólski: O programie gospodarczym Polski, Adolf Pezetz: Bankowość wobec ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, Artur Bend: Bilanse złote największych banków europejskich. Nadto tekst manifestu finansistów, deklaracje Lewiatana i Związku Organ. Rolniczych, pozatem cały szereg ciekawych wiadomości, dat, zestawień i informacji.

= **Wagony na otręby.** Na skutek interwencji Centralnego Związku Małopolskiego przemysłu fabrycznego, Ministerstwo Komunikacji wydało Dyrekcjom kolejowym z uwagi na podwyższenie z dniem 1 grudnia br. taryfy eksportowej na otręby zarządzenie dostawienia każdej ilości wagonów potrzebnych do wywozu otrąb zagranicę.

= **O sądy przemysłowe.** Radca Skotkowski przybył z ramienia Min. pracy i opieki społecznej do Lwowa celem omówienia z pracodawcami a na osobnej konferencji z pracobiorcami kwestji związanych z dotychczasową praktyką Sądów przemysłowych. Naszem zdaniem Ministerstwo pracy i opieki społecznej mogłoby tę sprawę pozostawić spokojnie ingerencji Ministerstwa sprawiedliwości. Doświadczenie, jakie pracodawcy dotąd nabyli z powodu opieki Ministerstwa pracy i opieki społecznej, okazywanej przemysłowi nie usposabiają pracodawców na ogół sympatycznie do tych konferencji, z których niewiadomo, jaki nowy urodzi się projekt.

= **Wydział Małopolskiego Związku Młynów** odbył dnia 15 listopada br. posiedzenie, na którem po zreferowaniu przez p. dyr. Rawickiego sprawy kredytów młynarskich z Banku Polskiego, względnie z Banku Gospodarstwa Krajowego, których realizację i całą gestję poruczono w myśl nowych warunków Małopolskiemu Związkowi Młynów, omówiono sprawę podwyższenia taryfy eksportowej na otręby, poddano krytyce postawiony na ostatniem posiedzeniu Komitetu taryfowego wniosek zrównania taryf na zboże i make przez przeniesienie w taryfie towarowej mąki i kaszy z klasy 5 do klasy 6, co dla przemysłu młynarskiego Wschodniej Małopolski jest w wysokim stopniu niebezpieczne a nie mniej niekorzystne dla interesów rolnictwa krosowego, wreszcie uchwalono wystosować do Rządu memorjał z konkretyzowanymi postulatami przemysłu młynarskiego i postanowiono zwołać na 28 listopada br. ogólne zebranie młynarzy dla omówienia w pierwszym rzędzie spraw organizacyjnych.

= **Kontyngenty przywozowe.** Izba handlowa i przemysłowa zawiadamia, że ustalony został nieznaczny dodatkowy kontyngent na figi, pomarańcze i mandarynki z Grecji oraz pomarańcze z Palestyny i pal mki mosiężne do lamp naftowych z Węgier. Odnośne podania złożyć należy w Izbie handlowej i przemysłowej we Lwowie w nieprzedraczalnym terminie do dnia 30 bm. włącznie. Zwraca się uwagę, że uzyskane obecnie na powyższe artykuły zezwolenia przywozowe, będą miały ważność wyłącznie tylko do 31 grudnia br., wobec czego żaluzeń z uwagi na bardzo szczupły kontyngent przyznany dla tych artykułów, zapotrzebowania, zgłaszać należy jedynie tylko w takich ilościach, których wykorzystanie w powyższym terminie rzeczywiście jest możliwe.

= **„Kupiec"** tygodnik kupiecko-przemysłowy wychodzący w Poznaniu ukazał się Nr. 44 z daty 16 listopad i przynosi w treści: O ducha prawdziwej sanacji, — Morze na front, — Kryzys, a moralność gospodarcza, — Współpraca konsulatów polskich ze sferami gospodarczemi w kraju, — Z Międzynarodowej Izby Handlowej, — W dziale Postępy w przemyśle: Nowoczesna wytwórczość, — Ogrzewanie samochodu, — Sztuczny róg, — Nowości techniczne, W dziale: Rynek towarów kolonjalno-spożywczych: Z rynków światowych, — Walka o złoże w Italji, — Miód kanadyjski, — O utrzymanie sukin małopolskich, — Z działalności giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie, — Polski cukier w Chinach, — O reorganizację naszego cukrownictwa, — Krajowy rynek serów, — Ruch w eksporcie jaj, — Nierogacizna rumuńska na targowisku warszawskiem, — Podaż ryb, itd.

= **Statystyka pracy. Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego.** Ukazał się zeszyt 10 Statystyki Pracy za mies. październik rb., o treści następującej: Stan gospodarczy Polski. Rynek Pracy.: zatrudnienie na robotach publicznych, w górnictwie, hutnictwie i przemyśle; zatrudnienie w górnictwie i hutnictwie. Stan zatrudnienia w zakładach przemysłowych zatrudniających 20 i więcej robotników. Bezrobocie i państwowe pośrednictwo pracy. Płace i zarobki w przemysłach metalowym, włókienniczym i naftowym, oraz w kopalniach węgla. Treść zeszytu ilustrują wykresy.

= **Z przemysłu Białostockiego.** Trwające już od dłuższego czasu między pracodawcami a robotnikami pertraktacje o podwyżkę płac skończyły się ostatnio przyznaniem robotnikom 5 proc. przeciętnie podwyżki. Nieobjęte nią zostały nadzwyczajne płace majstrów. Według wiadomości, podanych przez prasę sowiecką została jedna z fabryk włókienniczych pod Moskwą oddana w dzierżawę pewnemu fabrykantowi białostockiemu na przeciąg lat 15-tu przy czynszu rocznym 20.000 rubli. Dzierżawca zobowiązał się podobno doprowadzić produkcję fabryki w ciągu 2 lat do wysokości 200.000 metrów materjału rocznie.

= **Poważny wzrost importu manufaktury do Polski.** W ostatnich miesiącach przybrał przywóz towarów włókienniczych do Polski niepokojące rozmiary. Kupcy rzucili się natychmiast na towar zagraniczny, (który niejednokrotnie nawet był gorszy od krajowego), wobec czego przemysł krajowy poniósł straty. Hurtownicy importują tkaniny wełniane, bawełniane i półjedwabne. Najwięcej przywieziono tkanin bawełnianych. Niezależnie od tego sprowadzili fabrykanci wielkie ilości bawełny do wyrobu materjałów. W celu zapobieżenia dalszemu zbyt wielkiemu przywozowi gotowych materjałów włókienniczych (których produkujemy podostatkiem w kraju) ma być podobno podniesione odpowiednio cło od tych towarów.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI
z kopalń koncernu **„ROBUR"**
w Katowicach poleca hurtownie i detalicznie reprezentacja **SILESIANA** spółka węglowa z ograniczoną poręką. **Lwów, Legionów 1, II. p.** Telef. 698, 17-54, 18-31, 20-56, 40-90. Własny plac Węglowy Dworzec Czerniowiecki. n9-92

Z giełdy.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. 16 listopada. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie walutowej słabsze dewizy na Paryż i Włochy. Obrót ogólny wynosił 315 tysięcy dolarów. Całe zapotrzebowanie pokrył Bank Polski. Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 9 i trzy czwarte.

Rubel złoty bez obrotu. Żądano 4.76 i pół, płacono 4.75.

Na akcje tendencja mocniejsza.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa. 16 listopada. (Tel. wł.) Londyn 44, Berlin 46.435—46.915. Berlin (wypłaty na Warszawę) 46.405—46.645, Gdańsk 57.28—57.42, Gdańsk (wypłaty na Warszawę) 57.08—57.22, Wiedeń (czeki) 78.25—78.75, Wiedeń (banknoty) 78.40—79.40, Zurych 57.60 i jedna czwarta.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa. 16 listopada. (Tel. wł.) Paryż 3.35, Bruksela 13.94, Rzym 4.10 Madryt 15.21, Berno 19.29, Praga 2.96 1/4.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa. 16 listopada. (Tel. wł.) Bank Przemysłowców 1.10—1.05, Wytwórnia Chemiczna 0.60, Dr. May 36, Poznańska Spółka Drzewna 0.60, Hartwig Kantorowicz 23.

ZBOŻE.

Lwów, 16 listopada.

Wobec obfitszej podaży w dalszym ciągu, ceny dzisiaj zniżkowały, w szczególności żyto i owies. — Skromny przydział wagonów wpłynął dodatnio na obniżenie cen i skoro w dalszym ciągu przydział wagonów się zwiększy, liczyć można na kursa zniżkowe.

Tendencja nieco zniżkowa. — Usposobienie spokojne.

Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica dworska 49—50, pszenica zbiorowa 47—48, żyto 37.50—38.50, jęczmień browarniany 32.75—34.75, jęczmień przemiałowy 30.50—31.50, jęczmień pastewny 28.50—29.50, owies 30—31.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 16 listopada.

Kurs dolara efektywnego w wolnych obrotach utrzymany na poziomie zł. 8.99—9.00 przy tendencji spokojnej.

Giełda walutowo-dewizowa bezczynna.

Kursy płacenia Banku Polskiego niezmienione: dolar efektywny zł. 8.96, Nowy Jork i inne waluty i dewizy na parytecie dolara zł. 8.98. Frank francuski podniósł się z 29.40 na 29.55 zł. Inne waluty i dewizy niezmienione.

Na giełdzie akcyjnej ruch słaby przy tendencji ospałej, kursach nieco wyższych. Notowano: Przemysłowy 16, 17 i 18 gr., Browary 110.00 i 112.00 zł., Gazolina 2.45, 2.50 i 2.55 zł., Ofkos 31.00 zł., Tespy 17.50, 17.55 i 17.60 zł. Nadto interesowano się bez transakcji: Hipoteczny 63—65 gr., Chybie 4.95—5.10 zł., Ćmielów 25—27 gr., Niemojowski 49—50 gr., Parowozy 27—30 gr., Polska Nafta 27—32 gr.

Z niekotowanych Anna 70 gr., Polski Przemysł Naftowy 55 i 60 gr., Gazy wschodnie 16.90 zł., Jaworzno 14.25, 14.30 i 14.40 zł., Bank Polski 81.00 zł., Przeworsk okaz. 260.00 zł., pożyczka konwersyjna 47.00 i 47.75 zł. Pozatem szacowano: Cegielski 14 zł., Ofkusz 40—45 gr., 6 proc. państw. pożyczka dolarowa 74 procent, Gazociągi 34 gr., Radziwiłł 60 gr., Schön 25 zł., Gazy zachodnie 1.35—1.40 zł.

Dywidenda za zeszły rok	Stan zakładowy w zł.	Wartość nominalna w złotych	Kurs szacunkowe z 31. XII. 1925	Akcje notowane	Transakcje 16 listopada	15 listopada	11 listopada
4·08	5.000	100	0·46—0·48	Bank Hipoteczny	—	—	0·63—0·64
—	6.000	100	0·15—0·17	Bank Przemysłow.	0·15—0·18	0·16—0·18	0·17—0·18
—	3.000	—	0·10—0·14	Bank Ziem. kred.	—	—	—
1·00	—	100	7·70—7·80	Browary	—	105·00	104·00
0·50	6.250	100	5·75	Chodorów	110·00—112·00	107·00	107·00
0·50	3.000	—	4·50	Chybie	—	4·90	—
—	900	10	0·28—0·30	Ćmielów	—	0·26	0·25—0·26
—	—	—	0·65—0·70	Lokomotywy	—	1·85—1·95	1·90
—	—	—	0·24—0·25	Gafota	—	—	—
0·40	1.500	—	1·50—1·60	Gazolina	2·45—2·55	2·40—2·45	2·40
—	2.000	100	8·00	Górka	—	—	—
0·35	—	—	0·35	Niemojowski	—	—	—
—	2.625	—	1·00	Ofkos	31·00	—	29·00
0·04	2.500	10	0·27—0·30	Parowozy	—	—	0·27½
0·02	750	25	0·08—0·10	Pezet	—	2·85	—
—	—	—	1·20	Pocisk	—	—	—
—	500	—	0·25	Polska nafta	—	—	—
—	—	—	1·00	Rakszawa	—	0·40	—
—	—	—	2·25—2·35	Siersza górn.	—	—	—
2·50	5.000	25	3·50	Tespy	17·50—17·60	17·50	17·30
2·00	7.500	100	10·50—11·00	Zieleniewski	—	—	—
—	—	—	0·40	5% państ. poż. kon.	47·00—47·75	0·48	0·48
				Akcje nieketowane			
—	6.600	50	11·00	Cegielski	—	—	—
—	—	—	0·50	Elektrosan	—	—	—
—	—	—	0·08—0·10	Foresta	—	0·35	—
—	220	100	0·75	Gazy Wschodnie	16·90	16·90—16·95	16·80
—	—	—	9·25	Gazy Zachodnie	—	1·30—1·35	1·35
—	—	—	1·10—1·20	Gazociągi	—	0·34	—
—	580	—	0·15	Jaworzno	14·25—14·40	13·90—14·00	13·20—13·25
1·50	—	—	7·50—7·75	Len	—	—	—
—	—	—	0·10—0·12	Lesienice	—	—	—
0·10	—	10	1·40	Ofkusz	—	0·35—0·40	0·40
0·16	—	—	0·75—0·80	Pol. Przem. Naft.	0·55—0·60	—	0·70
18·00	2.010	10	140·00—150·00	Przeworsk okaz.	260·00	260·00	—
10·00	5.500	—	120·00—125·00	Przeworsk imien.	—	—	—
—	5.300	—	1·40	Radziwiłł	—	—	—
—	—	—	2·00—3·00	Schön	—	—	—
11·00	100000	100	60·00—62·00	Bank Polski	81·00	81·00	80·00—81·00

Dolar ef. w prywatnych obrotach: zł. 8·99—9·00.

KURSA PŁACENIA BANKU POLSKIEGO

Lwów 16 listopada 1926.

Waluty i dewizy:

Dolar amer.	zł. 8·96	Lir włoski	zł.	36 85
Nowy York	„ 8·98	Guld. hol.	„	359·20
Dolar kan.	„ 8·93	Kor. czesk.	„	26·58
Funt ang.	„ 43·60	„ szwedz.	„	239·65
Fr. szwajc.	„ 173·15	„ duńska	„	239 00
Fr. franc.	„ 29·55	„ norw.	„	224·00
Fr. belg.	„ 24·95	Szyl. austr.	„	126·55
	Marka niem.	zł.	213 20	

Złoto:

Gram złota	zł. 5·96	Kor. austr.	zł.	1·81
Dolar	„ 8·98	„ skand.	„	2·41
Dukat	„ 20·50	Marka niem.	„	2·13
Guld. hol.	„ 3·60	Rubel	„	4·81
Funt ang.	„ 43·65	Fr. un. łać.	„	1·73
	Funt turecki	zł.	39·9	

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 16 listopada 1926. (Pat)

Dolary ameryk.	8·99	9 01	8·97
Sztokholm	—	—	—
Belgja	125 57	125 89	125·—
Belgrad	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandja	—	—	—
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	43·71	43·82	43 60
Nowy York	9·00	9·02	8·98
Paryż	30·00	30·07	29·93
Praga	26 72	26·78	26·66
Szwajcarja	174·00	174 43	173·57
Wiedeń	127·10	127 42	126 78
Włochy	37·00	37·09	36 91

tendencja: ustalona

GIEŁDA ZURYSKA.

Zurych, 16 listopada 1926 (zamknięcie) (Pat).

Paryż	zł. 17 10	Kopenhaga	zł.	138·10
Londyn	„ 25·14	Sofja	„	3·74
Nowy York	„ 5 18	Praga	„	15·35
Belgja	„ 72·07	Warszawa	„	57 60
Włochy	„ 21·12	Budapeszt	„	7·55
Hiszpanja	„ 78·52	Białogród	„	9·14
Holandja	„ 207·37	Ateny	„	6·40
Berlin	„ 123·10	Konstantynopol	„	2·62
Wiedeń	„ 73·07	Bukareszt	„	2·86
Sztokholm	„ 138 32	Helsingsfors	„	13·06
Oslo	„ 129·65	Buenos Aires	„	215·50

tendencja niezdecydowana.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 16 listopada 1926 (Pat)

Nowy York	485·12	Hiszpanja	32·03
Holandja	12 12	Portugalja	—
Francja	146·25	Danja	18·19
Belgja	34 85	Szwecja	18·17
Włochy	119·—	Norwegja	19 39
Niemcy	20·42	Helsingfors	192·65
Szwajcarja	25·15	Praga	163 75

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 16 listopada 1926. (Pat)

Londyn	146·50	Danja	805
Nowy York	30 20	Holandja	1209
Belgja	42·00	Norwegja	755 0
Hiszpanja	458·00	Szwecja	806
Włochy	123 00	Rumunja	16 18
Szwajcarja	582 50	Niemcy	7·18

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 16 listopada 1926. (Pat).

Amsterdam	283·28	Madryt	107·20
Belgrad	12·48	Mediolan	28·83
Berlin	168·17	Nowy York	708 15
Bruksela	98 57	Paryż	23·65
Budapeszt	99·16	Praga	2·97
Bukareszt	3 88	Sofja	5·09
Oslo	178 40	Sztokholm	188 80
Kopenhaga	168·90	Warszawa	78·25
Londyn	34·35	Żurych	135·52

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 16 listopada 1926. (Pat).

Papiery procentowe:

8 pr. poż. złot.	—	10 pr. poż. kolej.	87·00
4 pr. poż. dolar.	75·25	5 pr. poż. konw.	46·50

Akcje:

Bank Polski	80·25	Fitzner Gamper	—
Bk. Dysk Warsz.	9 75	Lilpop	16·25
Bk. Handl. Warsz.	3·00	Modrzejów	3 65
Pol. Bk. Przem.	0·16	Norblin	—
Bk. Zachodni	1·40	Ostrowieckie	7·2
Bk. Zw. Sp. Zar.	5·50	Parowozy	0·16
Kijewski	0·18	Pocisk	0·20
Pols	—	Rohn Zieliński	1·15
Spiess	0·00	Rudzki	—
Elektryczność	—	Starachowice	2·12
Siła i Światło	21·—	Ursus	1·5
Chodorów	103·—	Zieleniewski	12·—
Czersk	0·27	Żyrardów	11·00
Częstocice	1·17	Borkowski	2·20
W. T. F. Cukr.	2·90	Syndykat Roln.	0·01
Pirlay	—	Haberbusch	65·—
W. T. K. Węgla	69·50	Sprytus	1·80
Polska Nafta	0·24	W. T. T Zegl.	—
Bracia Nobel	2 70	Ćmielów	—
Cegielski	—	Sole sotasowe	—

tendencja zniżkowa

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 16 listopada 1926. (Pat

Pol. Bk. Przem.	0 16	Pocisk	0 00
Bk. Hipoteczny	0 00	Górka	—
Pow. Bk. Kred.	0·00	Tepege	0 00
Bk Małopolski	0 00	Nafta	0·00
Bk. Komerc.	0·15	Pezet	—
Bk Handlowy	—	Ofkusz	—
Bk. Zw. Sp. Zar.	0 0	Pokucie	—
Z. B. K.	—	Syndykat kosz.	—
Tohan	0 24	Gazy	—
Pharma	0 00	Trzeb. Tłuszcz	—
Zieleniewski	—	Krakus	—
Cegielski	—	Ćmielów	—
Trzeb. Zel.	0 —	Siersza elektr.	—
Parowozy	0 00	Chodorów	106 —
Niemojowski	—	Piasecki	—
Siersza górnicza	4 00	Chybie	—

tendencja niejednolita.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 16 listopada 1926. (Pat)

Skoda	13 06	Bk. Małopol.	—
Zieleniewski	102 50	Bk. Hipoteczny	—
Fanto	128 00	Nafta	165 00
Karpaty	96 50	Mrażnica	—
Galicja	101 0	Tepege	—
Salhodnica	120·—	Browary	—
Siersza	—	Rakszawa	—

WSKAŹNIKI GOSPODARCZE.

Lwów, 16 listopada.

Dolar, kurs oficjalny	**Zł.**	**8·96**
Dolar, kurs prywatny	**„**	**9·00**
Złoty w Żurychu		**57·50**
Frank złoty	**Zł.**	**174·28**
Gram złota	**„**	**5 96**
Kilogram chleba	**„**	**0·60**
„ mięsa woł.	**„**	**2·20**
„ cukru	**„**	**1·50**
Cetnar żyta	**„**	**38·25**
Tona węgla górnoś.	**„**	**55·00**
Wskaźnik kosztów utrz.		**190, 4**
Bezrobotnych		**195·536**
Złotych w obiegu	**Zł.**	**954 727.830**
Z tego banknotów	**„**	**552.649.030**
„ bilonu	**„**	**402.078.080**
Stopa dyskontowa		**10%**

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ
10 groszy za wyraz.

KWIATY paryskie do futer i butonierek, kapelusze wieczorowe poleca Topolnicka, Kopernika 1. 9850

ZŁOCENIE, srebrzenie wykonuje solidnie i najtaniej Wł. Buszek, Lwów, Akademicka 6, telefon 18-48. 9588

KAMIENICA dwupiętrowa do sprzedania boczna Zielonej. Wiadomość sklep p. Olecha ul. Św. Mikołaja. 9984

DOMEK murowany 4 pokoje, kuchnia, przedpokój, weranda, stajenka, komórki, wodociąg, kanał, ogródek, drzewka owocowe okolica Listopada sprzedam. Wiadomość Duninów Borkowskich 8 a Wiączek. 9848

POSADY POSZUKIWANE.
4 grosze za wyraz.

WDOWA z czteroletnim chłopcem, dobrze polecona, z dobremi świadectwami, znająca dobrze krawiectwo, poszukuje miejsca. Zajmie się gospodarstwem. Helena Bałko, Podlisko małe koło Lwowa, 10060

URZĘDNIK wyższej rangi na odpowiedzialnem stanowisku przyjmie popołudniowe zajęcie w solidnem przedsiębiorstwie jako buchalter. Zgłoszenia pod „W. S." do administracji Słowa. 9161

URZĘDNIK państwowy, samotny, dobry gospodarz-administrator poszukuje administracji kamienic, zarządów, warsztatów i t. p. na dogodnych warunkach, do Admin. pod „Sumienny". 10038

KUCHARKA do wszystkiego poszukuje posady od zaraz tylko w miejscu „Agnieszka". 10041

ZDOLNA krawczyni poszukuje roboty w lepszych domach prywatnych. — Przyjmuję również do domu wszelką robotę w zakres krawiectwa wchodzącą po cenach przystępnych, Królowej Jadwigi 6. I. p. Kruczkowna. 10054

OGRODNIK specjalista (warzywy i sadownik) szuka posady Franciszek Składnik, ogrodnik, Kamionka Strumiłowa. 10047

ZAWODOWY szofer młody, inteligentny wystużony i odznaczony kilkoma medalami wachmistrz W. P. były Legjonista i Obrońca Lwowa, który przez lat 12 pozostawał w czynny służbie w wojsku, obecnie zwolniony z powodu redukcji, poszukuje jakiejkolwiek odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia listownie do Admin. Słowa Polskiego we Lwowie dla „Podoficera W. P." 10056

BUFETOWIEC młody zwinny, poszukuje pracy w firmie katolickiej, Bolesław Wierzbicki, Cieszanów 10048

WOLNE POSADY.
8 groszy za wyraz.

POSZUKUJĘ do mego lokalu bardzo zdolnego pianistę i eleganckiego tancerza, Franciszek Moszkowicz, Kołłątaja, 2. 10059

MŁODĄ energiczną protokulantkę do kilkutygodniowych pomiarów w inżynjerji Ks. Radziwiłła, potem prace we Lwowie, pod „Średnie wykształcenie".

NAUKA I WYCHOWANIE.
8 groszy za wyraz.

STENOGRAFJI wyucza obecnie darmo, listownie Redakcja „Stenografa", Warszawa, Szczygla 12. 9789

RUTYNOWANA nauczycielka języka włoskiego udzieli lekcji. Zgłoszenia do Admin. Słowa Polskiego pod „Rodowita". 10046

DAME française de Paris cherche leçons, méthode facile. Administration Słowo Polski „Amelle". 10036

KOŁO Studentek Wyż. Ucz. Lwowa, poleca siły kwalifikowane, do udzielania lekcyj z zakresu szkół średnich, do wszelkich prac biurowych jak korekty, tłumaczenia, przepisywanie na maszynie i t. d. Bliższa wiadomość w „Kole Stud.", ul. Mikołaja 4, Stary Uniwersytet. 10052

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE
8 groszy za wyraz.

LOKAL nadający się na biuro, a mianowicie sklep frontowy, względnie pokój w parterze lub na I-szem piętrze w okolicy ul. Zimorowicza, Chorążczyzny, Kopernika i placu Marjackiego poszukiwany. Zgłoszenia z podaniem ceny i warunków do Administracji pod „Biuro". 9920

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego w śródmieściu z osobnym wchodem (najchętniej z kuchnią) spokojnej wprost od gospodarza. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Współpracownicza" 9976

DUŻY słoneczny pokój z balkonem zaraz wynajmę, Jagiellońska 18, u gospodyni. 10001

POSZUKUJĘ 4-ech pokoji z kuchnią z komfortem w śródmieściu, może być ul. Łyczakowska. Cena według umowy. Ewentualnie zamienię 3 pokoje z kuchnią i łazienką w śródmieściu na 4 za dopłatą. Zgłoszenia do Adm. Słowa pod „Lekarz". 10004

POSZUKUJE się na biuro 5—6 pokoi w śródmieściu od 1 stycznia. Zgłoszenia do Administracji pod „Śródmieście". 9989

POKÓJ z osobnym wchodem do wynajęcia, Teresy 38, I piętro. 9376

UL. Dąbrowskiego 12, m. 4, Duży frontowy pokój z częściowem utrzymaniem dla poważnego Pana (ni). 10035

ABSOLWENT Uniwersytetu poszukuje pokoju umeblowanego, najchętniej z osobnem wejściem. Zgłoszenia pod „Absolwent" do Adm. Słowa Polskiego. 10037

POSZUKUJE się 8—9 pokoji komfort, brama wjazdowa, śródmieście, ewentualnie za zamianą na 3 lub 4-pokojowe mieszkanie komfort, śródmieście i dopłatą. Zgłoszenia M. T. Krzysztofowicz, Legjonów 1, pod „Natychmiast wolne" 10049

NA ŚW. MIKOŁAJA!
Najlepszym podarkiem dla młodzieży
JEST KSIĄŻKA
Rowerem po Europie
prof. Rudolfa Watka, w cenie 3·50 gr. z przesyłką pocztową.
Bawi, zajmuje, uczy starszych i młodszych.
Do nabycia: **Administracja „Słowa Polskiego" Lwów, Zimorowicza 15.**

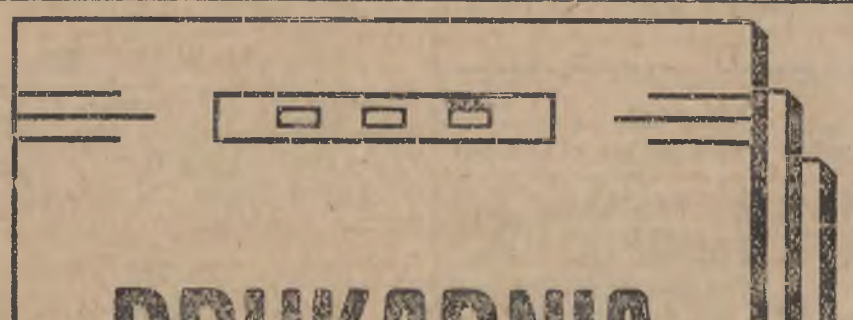

DRUKARNIA
SŁOWA POLSKIEGO
LWÓW, UL. ZIMOROWICZA L. 15.
WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE — SZYBKO, SOLIDNIE I TANIO.
Telefon drukarni 14-27.

BILETY WIZYTOWE
WYKONUJE NAJTANIEJ
DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.

Redakcja tygodnika literackiego
„Myśl Narodowa"
i Redakcja miesięcznika politycznego
„Przegląd Wszechpolski"
zawiadamiają, że od 1 lipca pisma tę łączą się w jedno, które wychodzić będzie 1-go i 15-go każdego miesiąca p. t.
„MYŚL NARODOWA"
Dwutygodnik, poświęcony kulturze twórczości polskiej pod red.:
Z. Wasilewskiego
i J. Rembielińskiego
Cena prenumeraty **6 zł.** kwart. z dostawą (dawniej 8 zł. i 6.75 zł.)
Prenumeratę i zamówienia nadsyłać należy do administracji **Warszawa, al. Jerozolimskie 17,** Konto czekowe P. K. O. **Nr. 3.165.**
Redakcja: **Warszawa, ul. Marszałkowska 153.**

TEATR WIELKI
Dziś o godzinie 7·30 wieczór
Cały dzień bez kłamstwa.
Farsa w 3-ch aktach G. Montgommery'ego.
OSOBY:

E. M. Ralston	właścic. browaru	Wład. Ratschka
Bor Bennett		Mieczysław Winkler
Van Dusen		Kazimierz Okonicki
Dick Donnelly		Bronisław Dąbrowski
Pastor Doran		Jan Dobrzański
Pani Ralston		Irena Trapszo
Gwen, jej córka		Regina Lewicka
Ethel Clark		H. Klimontowiczówna
Mabel		Z. Woroszynowska
Sabel		Zofja Grzębska
Marta, służąca		Zuz. Smereczanka

Rzecz dzieje się w Ameryce. Akt I w domu bankowym w New-Jorku, akt II i III pod New-Jorkiem w willi Ralstona.

TEATR NOWOŚCI
Dziś o godzinie 7·30 wieczór
NITOUCHE
Operetka w 3-ch aktach (4 odsłonach) Meilhac'a i Millauda. Muzyka Herve'go.
OSOBY:

Dioniza de Flavigny	Halina Ranacka
Major hr. de Chatean Gibus	Alfred Kowalski
Dyrektor teatru	Romuald Bojanowski
Celestyn, organista i kompozytor	Wacław Sowiński
Ferdynand de Champlatreux	Kazimierz Ostrowski
Lorjot	Marjan Kopczyński
Inspicjent	Stefan Szosland
Przełożona	A. Kasprowiczowa
Odźwierna	Helena Górska
Korynna, śpiewaczka	Felicja Brzeska
Żołnierz pierwszy	Leon Bykowski
Żołnierz drugi	* * *

Rzecz dzieje się w Paryżu i na prowincji.
Tańce i ewolucje układu baletmistrza Stanisława Fali zewskiego.
W akcie II-gim sketch „Ćwiczenia baletowe".

RÓŻNE DONIESIENIA.
8 groszy za wyraz.

PŁASZCZE kostjumy, futra, suknie wykonuje dobrze i bardzo tanio, firma przedwojenna, krawiec damski, N. Pollak, Łyczakowska 19, parter w podwórzu dawniej ul. Jagiellońska. 10045

ADAM SERAFIN
LWÓW, SIENKIEWICZA 5.
wyłączny skład najlepszej
Herbaty i Kawy

DLA UCZNIÓW !!
Skrzypce, mandoliny, gitary i wszelkie instrumenty muzyczne po cenach przystępnych poleca
FRANCISZEK NIEWCZYK
LWÓW, UL. GRÓDECKA 25
Krajowa wytwórnia instrumentów muzycznych. Telefon Nr. 25-76.

CIEPŁE MIESZKANIE
9380 **USUNIĘCIE WILGOCI**
50% OSZCZĘDNOŚCI OPAŁU
PO OBSADZENIU W PIECU PATENT.
MULTIPLIKATORA OGRZEWANIA
Dr. Inż. W. P. KŁOSOWSKI i Ska z o. o.
Warszawa, Wspólna 71, Tel. 15-04.
Poszukujemy przedstawicielstwa.

Inserujcie w „Słowie Polskiem".

Nakłady Spółki Wydawniczej
Do nabycia w kantorze „Słowa Polskiego" (ulica Zimorowicza 15) i księgarniach.

STANISŁAW GRABSKI.	**Naród a Państwo**	3·—	Zł.
Prof. Dr. M. T. HUBER:	**Albert Einstein i jego teorja** (wydanie drugie)	—·75	„
J. HABBERTON:	**Chłopyszki Neleny** Humoreska	1·—	„
Dr. JAN CZEKANOWSKI:	**Wschodnie zagadnienia zagraniczne Polski**	1·—	„
SIR SAMUEL M. STUART:	**O pogromach w Polsce**	—·50	„
Ppłk. JÓZEF SOPOTNICKI:	**Kampanja polsko-ukraińska** z 12 szkicami	3·—	„

Redaktor odpowiedzialny i zarządca drukarni: Wilhelm Antoni Skrzyczyński. Z drukarni „Słowa Polskiego", Lwów, Zimorowicza 15.